№ 129. Kraków, dnia 10 Czerwca — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. **Skład** cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Gra ndsAugustins

***Kraków**, 8 czerwca.*

Po dokonanych wyborach, po uciszeniu się wywołanej niemi wrzawy, po wyrażeniu zadowolenia jednych a bardzo żywego niezadowolenia innych z wyniku tych wyborów — zbliża się czas pracy.

Przeszło dwa miesiące dzielą nas od sesyi sejmowej. Te dwa miesiące, to czas na pracę przygotowawczą. Nie opuszczajmy się na inicyatywę ustawodawczą rządu — wszak wiemy, że rządowi nie zależy na tem, aby Sejm wiele zdziałał i tem samem znaczenie swoje i powagę wobec kraju podniósł. Nie spodziewajmy się wielkich projektów od Wydziału krajowego — jemu bowiem trudno jest występować z większemi projektami wobec nowego Sejmu, o którym Wydział jeszcze nie wie, jak się w nim ugrupują stronnictwa, jaka w nim będzie większość. Ale co przez ten czas, jaki nas dzieli od sesyi sejmowej, opinia publiczna przetrawi i przerobi i jako materyał do prac sejmowych nagromadzi, co silnym głosem swym postawi jako wyraźny i jasno sformułowany postulat kraju — to bardzo łatwo już na pierwszej sesyi nowego Sejmu będzie mogło stać się czynem dokonanym. Do tej pracy przygotowawczej wzywamy światłe obywatelstwo kraju. Niech ludzie znający dokładnie stosunki i potrzeby kraju, patrzący w życiu codziennem na niedostatki naszego ustroju administracyjnego, społecznego i ekonomicznego, dotykający się codziennie licznych ran kraju tego — wystąpią z wiernym obrazem złego i z projektami zaradzenia mu. Łamy pisma naszego z całą gotowością staną im otworem. A wzywając do tej pracy, sami się od niej nie usuwamy — boć ona pierwszym naszym obowiązkiem. Będziemy się starali podnieść i opracować, i pod dyskusyę publiczną poddać to wszystko, co może i powinno stać się przedmiotem prac nowego Sejmu. Na dzisiaj zaś zaczynamy od sprawy, która wprawdzie może być przedmiotem sporu z punktu widzenia fachowego, ale nie przedmiotem walki stronnictw, nie chodzi w niej bowiem o żadną kwestyę polityczną, lecz o sprawę czysto fachową, finansową, a wielkiej naszem zdaniem doniosłości.

Wszyscy — bez różnicy — chcemy bardziej wytężonej, produktywniejszej niż dotąd pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu. Wszyscy ze smutkiem i wstydem konstatujemy, iż liczba umiejących czytać i pisać jest w Galicyi przerażająco mała, iż przeszło 2000 gmin nie posiada szkół, iż gdziekolwiek w kraju okiem rzucisz, jest pod względem ekonomicznym coś do zrobienia, czemu siły prywatne nie podołają, co zatem musi znaleźć poparcie ze skarbu krajowego.

Tymczasem środki tego skarbu krajowego tak są ograniczone, że skromnym dzisiejszym potrzebom zaledwie on podołać może. Wszelkie rozróżnianie produkcyjnych a nieprodukcyjnych wydatków, wszelkie oszczędzanie na drugich wydatkach, ażeby podnieść pierwsze — nie na wiele przydać się może. Oszczędności w zarządzie szpitali krajowych i w pokrywaniu kosztów leczenia chorych w szpitalach powszechnych, posunięto do tej ostatecznej granicy, po za którą przejść niepodobna, bez rozminięcia się z celem tych zakładów. W dziale komunikacyj, po wykończeniu sieci dróg krajowych, okazała się niezbędna potrzeba znacznych z funduszu krajowego zasiłków na drogi drugorzędne, powiatowe — i tutaj też oszczędzać nie podobna. Wydatki budżetu szkolnego muszą co roku wzrastać póty, póki jest jeszcze jedna gmina nie posiadająca szkoły — a oszczędności w budżecie tym z istotną krzywdą szkół dokonane, są tak małe, że bynajmniej one nie ważą na szali.

Skoro więc oszczędności na wielką skalę dokonać nie można, nie pozostaje nic innego, jak zwiększyć dochody skarbu krajowego. Największem, prawie jedynem źródłem tych dochodów są dodatki do podatków. Do niedawna też zwiększające się stale potrzeby funduszu krajowego znajdowały pokrycie w powiększanych z roku na rok dodatkach do podatków, aż nareszcie stanęliśmy u granicy, której sama możność opodatkowanych przekroczyć nie pozwoliła, a to tem bardziej, że równocześnie wzrosły ciężary na rzecz państwa, i że ten wzrost ciężarów nie był wcale zrównoważony wzrastającym równocześnie dobrobytem. Więc w podwyższeniu dodatków do podatków, nie podobna znaleźć źródła do zwiększenia dochodów skarbu krajowego celem wykonania programu oświaty i ekonomicznego rozwoju, jaki sobie kraj, a z nim i Sejm postawił.

Źródła tego trzeba szukać w czem innem. Największym, a obecnie zupełnie nieprodukcyjnym ciężarem, jest **spłata długu indemnizacyjnego**, nieprawnie ze skarbu państwa przerzuconego na kraj. Sejm uchwalając w roku zeszłym tak zwaną ugodę — jeszcze ten ciężar powiększył. Gdyby nie olbrzymi dodatek do podatków, jaki opłacamy na fundusz indemnizacyjny — moglibyśmy bez uszczerbku opodatkowanych podnieść znacznie dodatki na fundusz krajowy, dla użycia ich na cele produkcyjne. Trzeba więc zmniejszyć kwotę opłacaną rocznie na indemnizacyę, a oszczędzone ztąd dodatki obrócić na fundusz krajowy. Że zaś obniżenie procentu od obligacyi indemnizacyjnych jest niemożliwem — przeto nie pozostaje nic innego, jak skonwertować dług indemnizacyjny w ten sposób, żeby zamiast w 15 spłacić go w 40 latach — innemi słowy, na całą resztę długu tego zaciągnąć pożyczkę, właścicieli teraźniejszych obligów spłacić, a pożyczce nowej dać termin 40 letni. Obliczyliśmy iż w skutek takiej operacyi, rata, jakąby kraj corocznie płacił — zniżyłaby się o cały milion. Ten milion, użyty na cele produkcyjne, użyty mądrze i racyonalnie, stwarzałby nowe miliony tak, że pokolenie, na które przerzucilibyśmy część długu, na dzisiejszem pokoleniu ciężącego, stanęłoby ekonomicznie tak silnem, iżby na owo przerzucenie ciężaru uskarżać się nie mogło.

Po stuletniej blisko gospodarce prawdziwie rabunkowej, która nas do ostatniej doprowadziła biedy, spadł na nas kolosalny dług indemnizacyjny w chwili zupełnej ekonomicznej niemocy kraju. Pokolenie dzisiejsze jęczy pod tym ciężarem i znieść go nie może, i we wszelkich usiłowaniach podźwignięcia się ekonomicznego i intelektualnego rozbija się o brak środków — bo olbrzymią część zarobków jego pożera ten dług indemnizacyjny. Czyż nie ma ono prawa zrobienia sobie ulgi i przełożenia części ciężaru tego na tych, co po niem przyjdą — zwłaszcza jeżeli przez to może położyć podwaliny ekonomicznego rozwoju kraju? Naszem zdaniem mamy wszelkie do tego prawo.

To jest zasadnicza podstawa tej kwestyi. W osobnym szeregu artykułów rozwiniemy wszelkie szczegóły tej sprawy. Przedłożymy cały plan finansowy. Rozbierzemy bardzo ważną w tej sprawie kwestyę gwarancyi państwowej. Przedstawimy niemniej ważną kwestyę sposobu użycia owego miliona rocznie, który zapomocą tej operacyi skarbowi krajowemu przysporzyć pragniemy — i przekonamy się, ażali użycie to może być tak produkcyjnem, ażeby się ta operacya opłaciła. Zanim to nastąpi, pragnęlibyśmy wywołać publiczną dyskusyę w tym ważnym przedmiocie, od którego naszem zdaniem zależy, czy mamy dalej o programie ekonomicznego i intelektualnego rozwoju kraju **mówić**, czy też będziemy mogli raz już zacząć ***działać***.

Od dra Tadeusza Pilata otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie następującego oświadczenia, które przesyłam równocześnie innym dziennikom krajowym:

Przybywszy do Nowego Sącza w zamiarze przedstawienia się wyborcom większej posiadłości jako kandydat na krzesło poselskie po śp. Szujskim, wyczytałem w *Czasie* z niedzieli 3 czerwca b. r. doniesienie, że komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju uchwalił prosić mię, abym odstąpił od kandydatury w obwodzie Sądeckim. Trudno było mi dać wiarę temu doniesieniu, sprzecznemu ze stanowiskiem i atrybucyami komitetu centralnego. Jednakże tego samego dnia t. j. 3 b. m. wieczorem otrzymałem przesłane mi pocztą ze Lwowa dwa telegramy, z których pierwszy, wysłany 2 czerwca o godzinie 9 minut 15 rano opiewał:

Pan Pilat Lwów.

Z powodu licznych kandydatów u nas komitet przedwyborczy uprasza, abyś Pan raczył kandydować w dawnym swoim okręgu wyborczym.

Wodzicki.

Drugi telegram, wysłany również 2 marca o godz. 10 minut 42 rano, niby cokolwiek grzeczniejszy w formie, choć w treści swojej równie niewłaściwy, opiewał następnie:

Wielmożny Tadeusz Pilat Lwów.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju zważywszy, że większa własność tej części kraju wybiera tylko 13 posłów, zaś jest tu wielu wysoko uzdolnionych obywateli, których zasiadanie w Sejmie byłoby pożądanem i użytecznem krajowi, uchwalił wyrazić Panu życzenie komitetu, abyś kandydaturę swoją postawił w jednym ze wschodnich okręgów, skąd dotychczas posłowałeś i abyś raczył podać to do wiadomości wyborców w Sandeckiem.

Przewodniczący komitetu:
Henryk Wodzicki.

Według uchwały Koła sejmowego o postępowaniu przy wyborach, centralny komitet przedwyborczy **zatwierdza** kandydatów na krzesło poselskie z grupy gmin wiejskich i **ogłasza** kandydatów na krzesła poselskie z miast. Wobec zaś wyborów z większej własności zadanie centralnego komitetu przedwyborczego w myśl §. 12 uchwały Koła sejmowego, polega jedynie na tem, że ma on postarać się o zwołanie zjazdów przedwyborczych większej posiadłości i nie przesądzając, jakie kandydatury wyjdą z łona tych zjazdów, ogłosić listę kandydatów, których wybór do Sejmu przez większą własność w ogóle byłby pożądany. Krakowski centralny komitet przedwyborczy wystosowanymi do mnie telegramami przekroczył zatem swoje atrybucye, a usiłując wywrzeć nieusprawiedliwioną niczem presyę na mnie, a pośrednio i na wyborców obwodu Sądeckiego, próbował w sposób niewłaściwy poprzeć szanse moich współzawodników pp. Rogawskiego Karola i Skrzyńskiego Kazimierza.

Pojmowałbym postępowanie komitetu krakowskiego, gdyby tenże, chcąc wprowadzić do Sejmu jakąś znakomitość polityczną udał się do mnie, a zarazem i do współzawodników moich z prośbą, abyśmy na rzecz tej niezbędnej dla Sejmu osobistości odstąpili od kandydowania. Nie przeceniając siebie w żadnym względzie, życzeniu takiemu uczyniłbym zadość, nie roztrząsając wcale motywów, które mogły skłonić komitet do uznania, że winniśmy koniecznie ustąpić owej osobistości. Tego jednak komitet nie uczynił, co więcej żaden ze współzawodników moich, na rzecz których chciano wywrzeć na mnie presyę, nie był nawet umieszczony na liście pożądanych kandydatów z grupy większej własności. Był to zatem jeden z najjaskrawszych wypadków stronniczości komitetu centralnego krakowskiego, na jaką słusznie utyskuje *Czas*, we wstępnym artykule numeru z dnia dzisiejszego.

Wezwanie do odstąpienia od kandydatury z większych posiadłości, wystosowane w niniejszym wypadku **po raz pierwszy i jedyny w całym kraju**, jest samo przez się w wysokim stopniu niestosowne i ubliżające, z dwóch względów w jeszcze dziwniejszem przedstawia się świetle. Naprzód dlatego, że wystosowanem zostało **drugiego czerwca**, zatem na 3 dni przed wyborami, kiedy nie mogłem już liczyć na skuteczne postawienie kandydatury mojej w innym okręgu i kiedy ci wyborcy, którzy od dłuższego czasu reflektowali na mnie, jako na swego kandydata, nie mogąc porozumieć się co do wyboru innego kandydata, odpowiadającego ich przekonaniom, musieliby rozstrzelić głosy, lub oddać je tym, na których nie chcieli głosować. Powtóre dlatego że w telegramach swoich krakowski komitet centralny insynuował mi, abym kandydował w jednym ze **wschodnich** okręgów wyborczych, motywując insynuacyę tem, że na zachodzie nie ma dla mnie miejsca. Dziwne zaprawdę pojmowanie łączności wschodniej i zachodniej części kraju, o której się tyle mówi i pisze, i której wszyscy gorąco pragniemy, potępiając dążenia wrogie do rozdziału politycznego Galicyi, jeżeli mieszkającego na wschodzie komitet centralny krakowski nie chce widzieć kandydatem z zachodniego okręgu wyborczego! Dotąd było inaczej: mieszkający we wschodniej części kraju wybierani byli na zachodzie i odwrotnie a da Bóg, mimo niefortunnego wystąpienia komitetu krakowskiego będzie tak i nadal. Nie gdzie kto mieszka, ale kto co wart, rozstrzygać powinno.

Sądzę, że stanowisko, jakie zajmuję od lat 14 na uniwersytecie i udział mój dotychczasowy w życiu publicznem a mianowicie w Sejmie, gdzie byłem kolegą większej części członków centralnego komitetu krakowskiego, domagały się innego ze strony tego komitetu ze mną postąpienia. Postąpienie to oddaję niniejszem pod sąd publiczny.

Telegramy, otrzymane od komitetu centralnego krakowskiego odczytałem na zgromadzeniu przedwyborczem 4 czerwca i oświadczyłem, że z wyłuszczonych powyżej względów nie mogę uczynić zadość życzeniu komitetu, zwłaszcza, że kandydaturą moją po oświadczeniu się za nią znaczniejszej liczby wyborców, sam, dowolnie rozporządzać nie mogę. Wybór mój, następnego dnia dokonany, był pośrednio potwierdzeniem sądu o *niewłaściwości postąpienia komitetu centralnego*, którego to postąpienia nie pochwalali także i ci wyborcy, którzy na mnie nie głosowali.

We Lwowie 8 czerwca 1883.

Tadeusz Pilat.

Zamieszczając powyższe pismo szanownego profesora — musimy jednak zastrzedz się, iż tem bynajmniej nie solidaryzujemy się z uznaniem, jakie on w piśmie tem wyraża dla znanego czwartkowego artykułu *Czasu*. Wystąpienie *Czasu* przeciw komitetowi centralnemu jest całkowicie niesłuszne, a już prawdziwie oburzającem jest twierdzenie jego, że „wyborcy **naprawili** w kilku powiatach błędy komitetu.“ Czem naprawili? Wyborem przeciw komitetowi dwóch starostów, pp. Płazińskiego i Hilda — wyborem radcy zawiadowczego Laenderbanku hr. Stadnickiego i wyborem p. Kochanowskiego. To znaczy według *Czasu* **naprawić**. Winszujemy!!

Odpowiedź „Czasowi“.

***Z nad Dunajca**, 8 czerwca.*

Po przejrzeniu wstępnego artykułu *Czasu* w dzisiejszym numerze 127 nie podobna nie doznać przykrego wrażenia.

Treść tego artykułu wznieca rozstrój i rzuca ziarno niezgody, podnoszą nieuzasadnione twierdzenia i nawet zarzuty dążności anarchicznych, wymierzone przeciw większości komitetu przedwyborczego centralnego dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, a nawet przeciw całemu komitetowi, nazywając jego stanowisko w wielu wypadkach „**niewłaściwem i ujemnem**“.

Nie powinnoby ulegać wątpliwości, że szanowni **przewodniczący** komitetu centralnego mając silne poczucie godności ciała, któremu przewodniczyli, a które mieści w sobie pierwiastek

Spółczesna Bulgarya

przez

JANA GRZEGORZEWSKIEGO.

I.

PRZED I PODCZAS WOJNY 1877/1878.

(Dokończenie.)

Kres dalszej rozmowie położyło wejście paru dostojników tureckich. Jeżeli więc europejczyk, wśród najbardziej sprzyjających dla niego warunków, mógł być narażony na niebezpieczeństwo, można więc sobie wystawić — co za miecz Damoklesa musiał być zawieszony nad głowami bezbronnych rajów bulgarskich! W owych chwilach rozdrażnienia, potęgowanego klęskami wojennemi, które nastąpiły po bohaterskich walkach Osmana, Turcy mniemali, że sama groźba już nie wystarczy. W srogości ich ówczesnej niewiadomo czego szukać, czy aktu zemsty, czy kary na postrach. Takie nieokreślone wrażenie przedstawiało np. widowisko urządzone pewnego dnia na jednem z najbardziej uczęszczanych miejsc w Stambule. Przed mostem bosforskim, którędy codziennie przesuwały się stutysięczne tłumy ludu z jednego brzegu na drugi, ustawiono szereg szubienic, na których powieszono jedenastu Bulgarów, obwinionych o zdradę stanu. Przez trzy dni wystawione na widok publiczny zsiniałe ciała skazańców stawały się u góry łupem sępów i kruków, u dołu przedmiotem ciekawości różnojęzycznej gawiedzi ulicznej, od której zdala uciekali Bulgarzy. A jeżeli ten lub ów z nich był zmuszony przechodzić tamtędy, to w ponurem lub bojaźliwem milczeniu odwracał twarz swoją od tego piekła dantejskiego i chyłkiem przemykał się tam, gdzie mniejszą zwracano uwagę na jego bulgarskie pochodzenie. W snujących się podówczas po mieście postaciach bulgarskich ten niemy spokój ich twarzy, ta apatyczność wejrzenia, to unikanie w rozmowach wzmianki o ówczesnych wypadkach i grobowe milczenie o rozstrzygających się losach ich kraju i własnych osób, miały w sobie coś tak złowrogiego, że strachem przejmowało obojętnych nawet widzów. Patrząc na tych ludzi, jak pod grozą szerzącej się na okół nich łuny, oddają się z największą flegmą i spokojem swym codziennym zajęciom, przychodziło się do przekonania, że albo to są martwe, jak głaz istoty, w których zamarło wszelkie uczucie, albo pod całunem zewnętrznego spokoju i obojętności kryje się wulkan namiętności, czekających tylko spokojnej chwili, aby wybuchnąć całą grozą hamowanej wiekowem znęcaniem się cierpliwości, a w potokach krwi i płomieniach ognia ugasić swą zemstę.

Jakoż — rzeczywistość stwierdziła istnienie jednego i drugiego. Jedni pozostali i nadal spokojnymi kramarzami, kupczącymi z wrogami lub przyjaciółmi wódką i chlebem na grobach braci, drudzy, gdy im ręce rozwiązano nad Dunajem i w Bałkanach, rzucili się z szałem hien i tygrysów na rzeź i pożogę. Gdzie więcej było grobowego spokoju, tam na wspomnienie skrzypiących szubienic długo tajona nienawiść wybuchała tem szaleńszą i bardziej pijaną orgią tańców śmiertelnych.

* * *

Było dwóch braci: Jowan i Panczo. Każdy z nich posiadał dostatnią zagrodę wiejską pod Kazanłykiem w rozkosznej dolinie róż. Zapobiegliwością i pracą dorobili się znacznego mienia i poważania u ludzi, ale też jednocześnie ściągnęli na siebie czujne a pożądliwe oko czorbadżiów-poborców dziesięciny. Dwa lata z rzędu wpadały te jastrzębie do zagród dwóch braci i wybierali dowolnie **dla oszuru**[1]) najlepszy snop zboża i najrozkoszniejszy przypłódek żywego inwentarza. Że zaś w drugim roku bracia na czas pospieszyć nie mogli z wymiarem daniny, poborcy wymierzyli im okup pieniężny, w trójnasób przechodzący wartość należnej dziesięciny. Tymczasem urodzaj nie dopisał, padł pomór na bydło i obadwaj bracia pozostawili swe łany nieuprawianemi w w trzech czwartych częściach. Na trzeci rok poborcy, pomni przeszłorocznego oporu i kłótni, pojawili się w towarzystwie zbrojnych zaptjów i to nie we właściwym czasie, lecz we dwa tygodnie po żniwach. Naprożno bracia posyłali do nich parobka, aby przybyli i odmierzyli sobie **oszur**. Nie przybywali, lecz czekali. A gdy nadeszła czterodniowa słota i zboże gnić w polu zaczęło[2]), pojawili się i żądali **oszuru**. Gdy zboża nie było, rozpoczął się targ o gotówkę. Poborcy zamiast dziesiątej części, żądali połowy dawniejszej wartości zboża, podług przeszłorocznego zasiewu i dowolnego oszacowania. Wszczęła się z tego powodu bójka między zaptjami i poborcą z jednej strony, a oburzonym Jowanem z drugiej, a wśród bójki, Bulgar zabił czorbadżego-poborcę, skaleczył zaptję, zabrał resztki gotowego grosza, uciekł w Bałkany i został **hajdukiem**.

Panczo utrzymał się przy gospodarstwie, ograniczył się w wydatkach, stał się oszczędniejszym, nikomu się nie udzielał i powoli wychodził na skąpca; a obawiając się rabunku poborców, ukrywał przed nimi dobytek zbożowy i inwentarzowy w głębokich jamach, a zaptiom — i mudirom (wójtom) opłacał się sowicie. Pozostawiony w spokoju, potrafił w ten sposób zebrać sporo grosza, sprzedał po paru latach nie tylko swoją, ale i braterską schedę i przeniósł się z gotówką do miasta, gdzie kupił dom, założył bakał (kram) i został **czorbadżym**.

W ten sposób dwaj bracia różnemi poszli drogami. Hajduk Jowan przybywszy w Bałkany, rozdzielił kiesę srebrnych medżydjów i złotych lir pomiędzy kolegów junaków, uzbroił się w ostry jatagan i długą rusznicę i zaprzysiągł wieczną zemstę całemu istniejącemu porządkowi tureckiemu. Od tej pory czatując w przesmykach na przejezdnych kupców tureckich, lub zbrojnych zaptjów, albo i na mniejsze oddziały żołnierzy, napadał na nich, walczył zawzięcie, rozbijał i zdobytym łupem pieniędzy, towarów lub broni, dzielił się z towarzyszami, a wzmógłszy się w siły, spadał jak orzeł bałkański w doliny, palił wioski i wymierzał doraźne sądy tak na Turkach i Grekach, jak na ziomkach swoich, których podejrzywał o zbytnią uległość rządowi.

Czorbadży Panczo wszedł w miasteczku rychło w zażyłe stosunki z władzami; przed jednymi skarżył się ustawicznie na złe czasy i liche interesy, drugim nie szczędził bakczyszów i podarków, a tym i tamtym zawsze najniżej się kłaniał i najpierwszy całował szaty wekila. Gościnności nie znalazł u niego podróżny, a gdy szło o zbudowanie cerkwi, popi nie mieli odwagi zakołatać do drzwi jego o składkę. Ale za to, gdy przyszły wybory do medżylisu, został na życzenie wekila wybrany członkiem jego z gminy bulgarskiej i zasiadał na dywanie razem z innymi dostojnikami miasta tuż przy samym wekilu, którego zaufaniem niezmiernie się cieszył. Ba, nawet sam wali, kiedy przyjechał do Sliwna, z lubością go klepał po ramieniu, pytając — czy zdrów jesteś, psi synu, Panczo? Wiedziano bowiem, że Pancza o brak lojalności podejrzywać nie wolno: on najprzedniejszy jaszmak jedwabiu posyłał do haremu wekila i walego, on pierwszy głosował za podwyższeniem nadzwyczajnej daniny od bulgarskich przedmieszczan i najdłużej się upierał przy karze śmierci na pięciu chłopów bulgarskich, podejrzywanych o stosunki z hajdukami.

Hajducy[3]) i czorbadżowie — to dwa skrajne

[1]) T. z. Dziesięciny.

[2]) Przed wymierzeniem i zebraniem dziesięciny nie wolno było rolnikowi zwozić zboża z pola do stodoły. Zbiór tej dziesięciny rząd wydzierżawiał prywatnym przedsiębiorcom, którymi bywali, Grecy, Ormianie, lub Bulgarzy kramarze — kapitaliści wysługujący się baszom i effendim t. z. czorbadżowie. Hurtowi poborcy poddzierżawiali znów od siebie mniejsze rejony drobniejszym przedsiębiorcom, z których każdy pragnął zarobić.

[3]) Ze znakomitych hajduków wypada tu zaznaczyć imiona dwóch: Rakowskiego i Chitowa. Jerzy Stajków Rakowski z Kotly (w r. 1818 † 1868) nauki pobierał w Konstantynopolu, Atenach i Paryżu; wydawał w Serbii i Rumunii bulgarską gazetę, i organizował legiony powstańcze, brał udział w walkach i jako legionista i jako hajduk.

Panajot Chitow został hajdukiem około 1855 r. Pamiętniki po nim pozostałe są niezłym materyałem do dziejów hajductwa.

sejmowy i uzupełnionem zostało wolnemi wyborami, nie zaniedbają najprzód zawezwać redakcye *Czasu* do przedłożenia szczegółowych faktów, których ów artykuł nie wymienia, a następnie nie omieszkają zawezwać wszystkich członków komitetu, ażeby zebrali się w komplecie na naradę celem odparcia nieuzasadnionych i niegodnych napaści.

Podanie szczegółowe tych faktów tem więcej jest pożądane, że redakcya *Czasu* staje w wymienionym powyżej artykule sama z sobą w rażącej sprzeczności, albowiem wyraża najprzód uznanie zupełne i pochwałę dla wyborów, dokonanych z okręgów mniejszej posiadłości i stwierdza, że powołały do Sejmu ludzi patryotyzmem ożywionych, politycznie wytrawnych i wiele znakomitości, następnie zaś w dalszym ciągu swego artykułu utrzymuje, że „powołaniem Komitetu centralnego było, starać się o jak najznakomitszych posłów z mniejszej własności, tymczasem w kilku wypadkach wyborcy okazali się o to więcej dbałymi, niż komitet, mający dziwny wstręt do sił znakomitszych.“

Logiki w tem rozumowaniu nie można zaprawdę dopatrzyć się i nadmienić wypada, że głównie w dwóch okręgach mniejszej własności nie poszli wyborcy za uchwałą komitetu centralnego, mianowicie w okręgach wyborczych w brzeskim i pilznieńskim, wybierając w pierwszym p. Jana hr. Stadnickiego, w drugim p. Jana Kochanowskiego.

Czyli zatem wyborcom w tych dwóch okręgach udziela *Czas* uznanie pomimo notorycznych faktów, że właśnie tam przeważyły wpływy demoralizujące, i uniemożebniły przeprowadzenie innych przez komitet centralny poleconych kandydatur?

Hr. Mieczysław Rey ogłasza w *Czasie* następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W korespondencyi z Tarnowa, z daty poniedziałek wieczór, umieszczonej w szan. dzienniku *Czas* z 6 czerwca Nr. 125, opisujący przebieg rozpraw przedwyborczego zgromadzania odbytego 4 bm. w Tarnowie, podaje sz. korespondent fakta, nie zupełnie z prawdą zgodne i wyciąga z nich wnioski, ubliżające zarówno wybranym posłom obwodu tarnowskiego z kuryi posiadłości większych, jak równie i wyborcom naszego obwodu. Ponieważ stawiałem kandydatów, którzy ogromną większością głosów na posłów wybranymi zostali, przeto czuję się w obowiązku sprostowania mylnie podanych faktów i ztąd wysnutego rezonowania, jakie podobało się poczynić autorowi powyżej cytowanej korespondencyi. Po postawieniu przezemnie kandydatów: Ks. Eustachego Sanguszki, Wł. hr. Koziebrodzkiego i Tadeusza Langiego i po krótkiej nad tymi kandydatami dyskusyi, przekonywającej, że mają za sobą ogromną większość zebranych w sali obrad wyborców, postawił hr. Ludwik Dębicki kandydatury pp. Stanisława dr. Madejskiego i Antoniego dr. Wrotnowskiego. Długie rozprawy jakie się ztąd wywiązały, wykazały, że ani jeden głos nie podniósł się przeciwko zasiadaniu w Sejmie dr. Madejskiego, lecz przeciwnie, wszyscy przemawiający, uznając jego zdolności, wyrażali potrzebę tego wyboru; zaś przeciwko kandydaturze p. Wrotnowskiego przemawiano tylko względnie t. j. aby jej nie stawiać w naszym obwodzie, gdy ma szanse przejścia w obwodzie krakowskim. — Dalej cała dyskusya wykazała jasno i niezbicie, że wybór p. Madejskiego jest zapewniony w Krakowskiem, zaś wybór p. Wrotnowskiego ma tam że wszelkie szanse za sobą, — zarazem dyskusya wykazała, że stawiający kandydaturę tych dwóch panów na obwód tarnowski, nie mogąc, lub nie umiejąc zwalczyć bezpośrednio kandydatów przezemnie postawionych, — stawiania pp. Wrotnowskiego i Madejskiego użył jedynie jako manewru wyborczego, mającego osiągnąć podwójny cel, tj. raz, aby zwyciężyć nim pośrednio nasze kandydatury, a następnie zrobić miejsce w Krakowskiem dwóm innym kandydatom, co w końcu hrabia Dębicki z całą szczerością swego charakteru wypowiedział publicznie, przyznając, że gdy nasze koło wyborcze przyjmie jego wniosek, to tem samem otworzy się w Krakowie miejsce dla wyboru pp. dr. Bobrzyńskiego i Józefa Michałowskiego, którzy inaczej mogliby być nie wybranymi.

Oto cały przebieg dyskusyi naszego kółka przedwyborczego i dla tych to tylko powodów, a nie przez parafiańskie uprzedzenia wniosek hrabiego Dębickiego nie otrzymał poparcia.

Na zakończenie szan. korespondent z Tarnowa pisze:

„Zwycięstwo to dowiodło tylko jednego, że w okręgach większych własności trzeba na pół roku przed wyborami siąść na wózek i objechać dworek po dworku — inaczej spotka się już rzecz umówioną i wyjednaną — i ludzie znakomici ustąpić muszą przed wielkościami powiatowemi. Smutno zaiste, jak się poziom polityczny wśród naszego obywatelstwa obniża — a gorzej jeszcze, gdy zaciętość osobista wywołuje zajścia przypominające najgorsze tradycye sejmikowe. — Kiedy lud wiejski czyni postępy—wśród szlachty naszej stare jeszcze pokutują nałogi.

„Podnieść nam należy ten objaw, że kandydatury postawione przez hr. Dębickiego, lubo się rozbiły o koterye pewnych okolic, znalazły jednak poparcie ludzi niezwiązanych naprzód a barwy postępowej.“

Zarzut ten, jako ubliżający zarówno obranym przez nas posłom, jak i całemu obywatelstwu, odeprzeć muszę z całą stanowczością i dać wyraz oburzeniu, jaki on pośród nas wywołał — a najprzód wykazać jego nielogiczność co do obecnych wyborów.

Że posłowie przez nas wybrani „nie siadali na wózek, nie jeździli od dworku do dworku, aby wyjednywać głosy dla siebie“ tego dowodem, że ks Eustachy Sanguszko już od dłuższego czasu bawi za granicą, a pomiędzy wszystkimi wyborcami zgromadzonymi w Tarnowie nie było nawet jednego takiego, któryby mógł wskazać miejsce pobytu ks. Sanguszki i kandydatura jego postawioną była nawet bez wiedzy kandydata, a zatem tenże nie mógł „jeździć od dworku do dworku za żebraniną głosów.“

Władysław hr. Koziebrodzki przepędził całe dwa lata w południowych krajach u łoża umierającej żony i dopiero przed niewielą dniami przybył do domu z jej ciałem i od pogrzebu nie ruszył się z Chłopic, a przygnębiony smutkiem na zebranie przedwyborcze nie przybył i nawet listownie kandydatury swej nie zgłaszał. Zatem zdaje mi się, że i hr. Koziebrodzki „nie mógł siadać na wózek i jeździć od dworku do dworku, aby sobie głosy zjednywać“. P. Tadeusz Lange zaś zaledwie lat parę mieszka w obwodzie tarnowskim i z większą częścią wyborców poznawał się on osobiście dopiero podczas i po skończonem przedwyborczem zgromadzeniu — a mogę solennie zaręczyć, że nawet u najbliższego sąsiada nie był z prośbą o głos.

Bezpodstawność więc i nielogika śmiałego twierdzenia Szan. korespondenta nie potrzebuje dalszego komentarza.

Już dawno minęły czasy, w których „papką i czapką“ zyskiwano sobie głosy szlacheckie, a szlachta przynajmniej naszego obwodu, po upływie 20-to-letnim epoki parlamentarnej, wie, czego, chce, i zna ludzi, zasługujących na jej zaufanie. Umie ona sądzić przeszłość tych, którzy stawali już na szerszej arenie życia politycznego, a potrafi sam wyszukać sobie, ocenić i powołać nowych.

Szan. korespondentowi nie podoba się widocznie solidarność, jaką wyborcy okazali przy wyborach obwodu tarnowskiego i ubolewa nad „obniżeniem poziomu naszej szlachty, i że dotąd stare panują w niej nałogi.“ Nie podoba mu się, że szlachta nie dała wywieść się w pole zręcznym manewrem wyborczym i utrzymała swych kandydatów, a nie chciała poświęcić ich dla zrobienia miejsca dwóm innym kandydatom, którzy z powodu tego „braku patryotyzmu“ szlachty tarnowskiej nie wyszli z urny wyborczej obwodu tarnowskiego — więc dla tego zarzuca nam „solidarność zaściankową, obniżenie poziomu politycznego, stare nałogi.“

Nie Szan. p. Korespondencie! szlachta nasza nie da się już dzisiaj prowadzić na pasku nieproszonych opiekunów, ani wywieść w pole zręcznym manewrem wyborczym, ani ująć „czapką i papką,“ bo posiada ona świadomość swoich dążności i „czegoś przecie nauczyliśmy się, i coś przecie zapomnieliśmy już.“ Prawdę choćby i gorzką przyjmiemy zawsze, ale prawdę tylko, lecz lekceważącą insynuacyę, niepodobne nawet do prawdy a zarzuty czynione naszym wybrańcom i nam szlachcie polskiej, która bądź co bądź jeszcze jest czołem narodu i niem się być czuje, odpieramy stanowczo, a one oburzają nas i nie prowadzą do pożądanej zgody i harmonii ludzi wszelkich odcieni konserwatywnych.

Przecław dnia 7 czerwca.

Mieczysław Rey.

Macierz Polska.

Lwów, 7 czerwca.

Dziś o godz. 11 rano, odbyło się pod prezydencyą p. marszałka krajowego doroczne walne zebranie obu Rad „Macierzy Polskiej“ t. j. Rady Nadzorczej i Wykonawczej, na którem uchwalono i przyjęto następujące Sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej“ w pierwszem roku jej istnienia.

Artykuł 24 listu fundacyjnego „Macierzy Polskiej“ przepisuje, że corocznie ma być podawane do wiadomości powszechnej sprawozdanie z jej czynności, i że sprawozdanie to ma zawierać również nazwiska osób wchodzących w skład obu Rad Macierzy — a osnowę tego sprawozdania uchwala doroczne walne zebranie obydwóch Rad.

Czyniąc zadość temu zobowiązaniu, Rada Wykonawcza Macierzy w porozumieniu z Radą Nadzorczą podaje do wiadomości publicznej co następuje:

List fundacyjny Macierzy Polskiej został zatwierdzony przez Wysokie c. k. Namiestnictwo dnia 9 maja r. 1882. Od tej więc chwili datuje się właściwe istnienie i działanie tej instytucyi.

Rada Nadzorcza, podług art. 18 Listu fundacyjnego składać się mająca z trzech osób, mianowanych przez Kuratora Macierzy, JW. J. I. Kraszewskiego, którego zastępcą jest JW. marszałek krajowy, Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, złożona jest z JWW. panów; dra. Józefa Majera, Prezesa c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie, Hr. Artura Potockiego i Hr. Kazimierza Wodzickiego.

Do grona Rady Wykonawczej, z siedmiu osób także przez Kuratora zamianowanych mającej się składać podług art. 11, należeli w pierwszych miesiącach istnienia Macierzy następujący panowie: Dr. Antoni Małecki jako przewodniczący, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i Leoncyusz Wybranowski jako zastępcy przewodniczącego, Władysław Bełza jako sekretarz, Jan Amborski, dr. Julian Ochorowicz i X. dr. Jan Siemieński. Wskutek przeniesienia się potem pana dra. Ochorowicza na stałe mieszkanie do Paryża, został w jego miejsce powołany na członka Rady Wykonawczej pan Albert Wilczyński i funkcyonuje od dnia 10 stycznia r. b.

W myśl art. 25 spełniają członkowie obydwóch Rad obowiązki swoje bezpłatnie, a nawet i pan Bełza, jakkolwiek mu jako sekretarzowi pomieniony artykuł zapewnia wynagrodzenie, zrzekł się tegoż na rzecz funduszów Macierzy, i funkcyonuje zupełnie bezinteresownie.

Wszelkie fundusze Macierzy, stosownie do art. 26 i 29 statutu, przechowuje w kasie swojej Wydział krajowy i prowadzi tak z wpływających do nich kwot, jak i z wydatków rachunki. Również oddał JW. marszałek, jak najżyczliwiej tak zdrową radą jak i pomocą skuteczną wspierający Radę Wykonawczą we wszystkich jej działaniach jedno z biur gmachu sejmowego na jej wyłączny użytek. W tem biurze odbywa Rada wszystkie swoje posiedzenia, ma tam swoje akta reponowane, jako też swoją podręczną bibliotekę, złożoną z dzieł literatury ludowej w polskim i ruskim języku. Szafy bardzo ozdobnej do pomieszczenia rzeczonej biblioteki dostarczyli zupełnie bezpłatnie panowie bracia Wezelacy; a rzeźbiarz Zacchi ofiarował na jej przyozdobienie popiersie Kraszewskiego jako założyciela Macierzy. Uważamy sobie za miły obowiązek wypowiedzieć tu publicznie panom tym serdeczne nasze podziękowanie, za ten dowód życzliwości dla powstającej instytucyi, której ważność od razu zrozumieli i w miarę środków swoich poparli nasze działanie. A kiedy już mowa o tym przedmiocie, dołączamy zaraz na tem miejscu wdzięczną wzmiankę i o innych cennych darach, które „Macierz“ już to w gotowiźnie, już w nakładach dzieł, na jej korzyść sprzedawać się mających, z różnych stron otrzymała w ciągu roku upłynionego. Ś. p. January Poźniak złożył do dyspozycyi Macierzy 400 egzemplarzy wydanych przez siebie w roku przeszłym „Pieśni z lat młodych i pieśni starca“, które to dzieło równie jak i następne oddaliśmy do sprzedaży w komis tutejszej księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Dr. Warschauer z Krakowa ofiarował na tenże cel cały nakład z 500 egzemplarzy składający się, swojej broszury „O spolszczeniu Żydów“.

Datki pieniężne wpłynęły od następujących osób instytucyi:

Anczyc Wł. L. 100 złr., Kraszewski J. I. 1500 mrk., imieniem Macieja Wszelaczyńskiego, za sprzedane Józefowi Brandtowi starożytne siodło 877 złr. 50 ct., Kasyno w Pilznie 42 zł. 35 ct. Kraszewski J. I. 4000 rsr., Karczewski Mikołaj 25 złr. Redakcya „Echa“ w Warszawie 26 rubli 31 złr. 52 ct. Komitet balu polskiego w Wiedniu 300 złr., Redakcya „Kurjera Poznańskiego“ 109 mrk. 40 fen. — 64 złr. 21 ct., Bełza Władysław ze składek 32 złr. 3 ct., Kasprzycki z Wyżnicy 8 złr., Monné ze składek 100 złr., Janicki z Mościsk 3 złr., Bezimienny z Grybowa 46 złr. 70 ct., Administracya „Dziennika Polskiego“ 1 złr 10 ct. A. S. 100 złr., Redakcya „Wieku“ w Warszawie 347 rubli — 409 złr. 46 ct., Bank zaliczkowy w Delatynie „Nadzieja“ 50 złr., Stan. Polanowski, imieniem A. Lipskiego 150 złr. X. Z. z Petersburga 100 złr., Bełza Stan. 1 dukat w złocie 5 złr 60 ct., Czytelnia Akademicka w Krakowie 428 złr. 50 ct., Subwencya Wysokiego Wydziału Krajowego za rok 1882 500 złr., S. Lewentahl z Warszawy, wydawca „Kłosów“ imieniem składających. Razem 8154 złr. 97 ct. — 253 Rsr. 40 kop. 252 rs. 40 kop.

Wszyscy powyżsi szlachetni dawcy, niech więc przyjmą od Rady wykonawczej uprzejme dzięki, za tę pomoc materyalną i wyraz zaufania.

Przystępując teraz do treściwego zarysu tego wszystkiego, co nas zajmowało w roku ubiegłym, zapisujemy przedewszystkiem ilość odbytych posiedzeń. Było ich w ciągu czasu od 9 maja roku zeszłego do tej chwili 22, nie licząc w to jednorazowego pełnego zebrania obydwóch Rad, które się odbyło pod prezydencyą p. marszałka krajowego w dniu 20 września r. z., i pomijając także kilka posiedzeń, że tak powiemy, przedwstępnych, to jest jeszcze przed zatwierdzeniem listu fundacyjnego zwołanych, które miały za zadanie ostateczne ułożenie właśnie rzeczonego statutu Macierzy Polskiej. Posiedzenia te bowiem miały charakter zebrań tylko poufnych.

Jakkolwiek przedmioty, na zwykłych naszych rozpatrywane posiedzeniach były najrozmaitszego rodzaju, można je jednak wszystkie sprowadzić do następujących trzech kardynalnych punktów:

1. Rozpoznanie tego wszystkiego, co dotąd tak w polskim jak i ruskim języku zdziałano w obrębie publikacyj ludowych: jaki tych publikacyj charakter i dążność? jaki obszar materyi w nich traktowanej? i jaka tego wszystkiego wartość moralna?

2. Jaki kierunek wytknąć pismom, przez Macierz po tamtych antecedencyach mającym się publikować? W jaki sposób, za jaką cenę, zkąd i gdzie takie pisma uzyskać? Podług jakiej miary wpływające prace oceniać, ażeby tak co do wyborów przedmiotu, jak i dążności moralnej, a niemniej i co do sposobu przedstawienia stylistycznego, odpowiadały celowi wytkniętemu?

3. Jakimi drogami dostarczać tych wszystkich publikacyj do rąk ludowi, dla którego właśnie się piszą? t. j orzec, kto ma głównie pośredniczyć w ich rozpowszechnianiu, ażeby półek księgarskich nie zalegały, rozchodziły się w coraz dalszych promieniach i kołach po całym kraju, a jednak pod warunkami takimi, aby bodaj połowa włożonych w to wydawnictwo kosztów wracała z tej rozsprzedaży do kasy Macierzy?

Na punkt pierwszy, dotyczący rozpoznania dotychczasowej literatury ludowej, staraliśmy się dać sobie odpowiedź w ten sposób, żeśmy przedewszystkiem, jak się wyżej już nadmieniło, założyli własną biblioteczkę podręczną, mieszczącą w sobie wszystko z publikacyj ludowych, czego tylko dostać jeszcze można, a głównie rzeczy z ostatniego dziesięciolecia. Do szczegółowego zbadania tych publikacyj, zostały (w myśl art. 12 listu fund.) zamianowane przez naszą Radę specyalne komisye, złożone z osób światłych, w większej części z poza Rady przybranych. A mianowicie jest taka komisya jedna dla działu książeczek ludowych w ruskim języku: składa się ona z pp. dr. Anatola Lewickiego, T. Merunowicza i Józefa Tretiaka, a przewodniczy w tej komisyi członek Rady pan Amborski. Ta komisya wygotowała już nader ciekawy i pouczający memoryał o naturze dotychczasowych wydawnictw ruskiej „Proświty“ i „Towarzystwa imienia Kaczkowskiego“. Zawiązano nieco później także komisyę takąż i dla zbadania ludowej literatury w polskim języku — przewodniczy jej p. Wilczyński; ta komisya jednak, mając do czynienia z materyałem nierównie rozleglejszym, nie załatwiła jeszcze zupełnie swego zadania.

Drugi generalny dział zajęć, jakie nas zatrudniały, tak na tych peryodycznych posiedzeniach naszych, jak i poza onych obrębem możnaby nazwać w ogóle redakcyjnym albo lepiej publikacyjnym: zmierzały one bowiem wszystkie ku temu, abyśmy mieli co publikować, t. j. aby czy to drogą zamówień, czy konkursów, czy wreszcie przez wybor trafny z pomiędzy manuskryptów, które nam bez konkursu w wielkiej ilości ze wszystkich stron nadsyłane bywają, osięgać jak najspieszniej zasób dostateczny takich robót, któreby z pożytkiem i dla serca i dla rozumu wieśniaka naszego, mogły mu za pośrednictwem druku być dostarczane, jako pokarm duchowy. Posługiwaliśmy się też w roku ubiegłym wszystkimi trzema sposobami powyżej naznaczonymi, t. j. próbowaliśmy, co się da osiągnąć i przez zamówienia u pisarzów przez nas samych upatrzonych prac z oznaczonym tematem, — i przez rozpisywanie konkursów — i przez chętne przyjmowanie rękopismów nadsyłanych zkadkolwiekbądź do rozpatrzenia, ocenienia i (w pomyślnym skutku tej czynności) publikowania. — Wynik tej trojakiej próby nie był w ogólności tak pomyślny, jak się spodziewaliśmy; zrażać nas to jednak nie może, w początkach bowiem każda rzecz jest połączona z trudnościami i postępuje z oporem. Co się tyczy zamówień, niektóre tylko dopisały oczekiwaniu — większa część rozbiła się o zbytnie zajęcie powołanej osoby innemi czynnościami, o rożne od jej woli niezależne ale uzasadnione przeszkody, niekiedy jednak i o zbyt wygórowane żądania, którym zadość uczynić dla samej już zasady nie było można. Konkurs został rozpisany raz jeden tylko, ale od razu potrójny, gdyż zażądaliśmy w nim trzech różnych robót, a to w następujących przedmiotach: „O wzajemnych obowiązkach w rodzinie“, „Poszanowanie cudzej własności“, „Wykład wiadomości ludowi najpotrzebniejszych w przedmiocie weterynaryi“. Na pierwszy temat wpłynęło w oznaczonym czasie robót 16. Z tych jedna tylko rzeczywiście treścią i formą odpowiedziała zadaniu, jest nią nasza książeczka piąta, wydana pt. Rodzina, wypracowana przez Stanisława Czaję, nauczyciela szkoły ludowej w Frydrychowicach. Dwie inne prace w tejże materyi, po zrobionych w nich niektórych przeistoczeniach także mogą zasługiwać na ogłoszenie; ponieważ jednak mają za przedmiot poszczególne tylko względy, a nie całość pożycia w rodzinie, zatem rozmijają się z zadaniem, jak ono było sformułowanem w ogłoszeniu konkursu: przeto wydamy je później, jako rzeczy nie mające z tym konkursem związku bezpośredniego, choć zkądinąd nie bez pożytku.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 czerwca.

(☲) Zdarzyła się nam wczoraj sposobność mówić z jedną z osób współdecydujących o sprawie utworzenia głównej dyrekcyi dla sieci galicyjskich kolei skarbowych. Potwierdzono nam tylko to, co namiestnik p. Potocki powiedział lwowskiej reprezentacyi miasta, że dyrekcya główna będzie w Wiedniu, a w Galicyi utworzy się tylko pewną władzę z dość rozległemi wprawdzie, ale bądź co bądź w porównaniu z dyrekcyą główną bardzo ograniczonemi atrybucyami. Nie dowiedzieliśmy się przeto niczego nowego, jak i to nie było nowe, co pan namiestnik powiedział lwowskiej reprezentacyi miejskiej; bo „ustępstwo“ rządu w tych granicach oddawna, od kilku miesięcy jest przyrzeczone naszej reprezentacyi narodowej u parlamentu austryackiego. A wszakże reprezentacya ta nie poprzestaje na takiem przyrzeczeniu, lecz na posiedzeniu swem, poświęconem specyalnie tej sprawie, odbytem niedługo przed odroczeniem Rady państwa, postanowiła na wniosek p. Jaworskiego zażądać o wiele więcej. Jakoż donoszono, że w kilka dni po tem posiedzeniu naszego Koła poselskiego rząd w tak zwanej piętnastówce dał zadowalające przyrzeczenia nietylko Polakom, lecz i Czechom zarazem. Na podstawie tego to doniesienia powstała obszerna polemika między dziennikami tutejszemi a praskiemi — polemika bardzo zbyteczna, jak się dziś pokazuje, bo to, co powiedział p. Potocki i co nam wczoraj oświadczono, jest wręcz zaprzeczeniem owego zadowalającego doniesienia. Że zaś dzienniki tutejsze z słów p. Potockiego wzięły pohop do wznowienia polemiki przeciw decentralizacyi kolejowej, świadczy to o zwykłym przymiocie dziennikarstwa tutejszego, że pisze o wszystkiem, nie mając wyobrażenia o niczem, a jedynym celem pisania jest tendencyjność i ogłupianie publiczności — podszczuwcza tendencyjność, gdy chodzi o Polaków. Że i magistrat tutejszy na kilkakrotne wezwanie *Deutsche Ztg.* uczuł się zaniepokojonym słowami p. Potockiego, wcale nas nie dziwi. Dziś wiceburmistrz wiedeński p. Uhl był w tej sprawie u prezesa ministrów i u ministra handlu. Tu i tam dowiedział się tylko tego, co nam wczoraj powiedziano, co przed kilkoma dniami powiedział p. Potocki lwowskiej reprezentacyi miasta i co przed kilkoma miesiącami „przyrzekł“ rząd naszej reprezentacyi narodowej w Wiedniu, t. j. że Wiedniowi bynajmniej nie zagraża niebezpieczeństwo pozbawienia go charakteru pasożyta, rozwielmożniającego się kosztem krajów. Jedno tylko dla niejednego może będzie czemś nieznanem jeszcze, chociaż to łatwo obliczyć sobie na pięciu palcach, że chwilowo sprawa utworzenia zarządu galicyjskiej sieci kolei skarbowych dla rządu wcale nie jest aktualna, albowiem koleje te wszakże są dopiero, i to nie wszystkie, w pierwszych stadyach zbudowania. Powiedzieli to dzisiaj p. Uhlowi hr. Taaffe i bar. Pino; powiedziała to wczoraj nam osoba, z którą mówiliśmy o tem, dodając wszakże, iż rząd dziś sam nie wie jeszcze dokładnie, jaką nazwę nosić będzie owa niższego rzędu władza kolejowa w kraju i jakie będą jej atrybucye.

Przy tej sposobności wymiarkowaliśmy, że rząd ma całkiem fałszywe wyobrażenie o urządzeniach kolejowych w Prusiech, albo też może ma dobre wyobrażenie, ale rozmyślnie wykośliawia znaczenie poszczególnych instytucyj w urządzeniach pruskich, aby tym sposobem dać sobie pozór, że nam, którzy powołujemy się na urządzenia pruskie (chociaż nie jest to przecież nasz główny, lecz tylko nasz pomocniczy argument), stanie się zadość w zupełności. Nie tu oczywiście miejsce opisywać urządzenia pruskie i w ten sposób udowadniać, że rząd albo ich nie pojmuje, albo umyślnie pojmować nie chce; dość powiedzieć, że owa władza niższorzędna, którą rząd chce utworzyć we Lwowie, ma niby równać się pruskim dyrekcyom kolejowym! Spodziewamy się, że p. Hausner pouczy rząd o znaczeniu pruskich dyrekcyj kolejowych i weźmie go wtedy za słowo co do znaczenia przyszłej lwowskiej władzy kolejowej.

Powiedzieliśmy, że dla rządu sprawa ta nie jest aktualna; wobec takiej uporczywości rządu w ignorowaniu naszych żądań tem więcej aktualności sprawa nabiera już dzisiaj dla nas. Sądzimy, że i Sejm nanowo nią się zajmie — nowowybrani panowie posłowie niech sobie zawczasu zapiszą ją w pugilaresie — i że agitacya w kraju w ogóle nie poprzestanie na takiem „ustępstwie“ rządowem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 czerwca.

Korespondent z Moskwy do *Dziennika Poznańskiego* w ten sposób pisze o deputacyach wysłanych z Królestwa Polskiego na koronacyę carską:

„Tak zwani przedstawiciele szlachty Królestwa Polskiego także nic szczególnie do kraju odnoszącego się nie usłyszeli, oprócz krótko wyrażonej zapowiedzi prędkiego przyjazdu do Warszawy. Przedstawiciele miast także niewiele usłyszeli. Misy i tace, na których były podnoszone tradycyjne chleb i sól, były składane na osobnych stołach i zebrało się tego całe muzeum.

„Oryginalny charakter miała tak zwana reprezentacya miasta Warszawy. Wiadomem jest, że miasto to oddawna jest pozbawione prawa wybierania swojego prezydenta. Urząd ten spełnia z rządowej nominacyi generał Starynkiewicz, Rosyanin, który uczciwością swą i gorliwą praca dla miasta zyskał powszechne warszawskiego i krajowego społeczeństwa uznanie. Asystentami jego na prezentacyi byli pp. hr. Ostrowski i kupiec Brun. Na zapytanie zwrócone ku sobie, hr. Ostrowski jako nieznający urzędowego języka odpowiedział po francusku, co się carowi nie podobało. P. Brun zaś odpowiedział łamanym rosyjskim językiem, co też nie miało wielkiego efektu. Taca, na której Warszawa chleb i sól ofiarowała, także się różniła od innych — które wszystkie miały formę bizantyjsko-narodową, ta zaś była zrobioną ze srebra w stylu renesansowym i w ozdobach jej grały główną rolę syreny jako godła syreniego grodu. Różniła się jeszcze tem, że oprócz cyfr carskich, napisów żadnych nie miała. Powiadają, że ten brak inskrypcyi zrobił pewną sensacyę w dworskich sferach. Widać, że zarząd miejski musiał spotkać pewne trudności w użyciu polskiego języka w napisach, którychby sobie życzono. Trudno było pisać po polsku z kraju, którego polskość jest prześladowaną, a który nawet w ostatnich urzędowych aktach został pozbawionym swego, traktatami uznanego nazwiska, a tytułowanym jest: gubernie Prywislanskawo kraja. Pisać zaś w urzędowym języku byłoby to już negacyą praw narodowych i narodowej odrębności, dobrowolnie wyrażoną. Musiano więc obejść te szkopuły i żadnych napisów nie używać. Powiadają, że wszystkie te kolizye nie wyjdą na korzyść generała Starynkiewicza, którego przyjęto bardzo obojętnie i stanowisko jego uważane jest za zachwiane.“

We wtorek wieczorem powrócił z Moskwy do Warszawy ks. arcybiskup Popiel. Razem z nim przybył nuncyusz papieski Vanuteli, który zabawi w Warszawie dni kilka.

Nowosti zamieszczają obszerny i ciekawy artykuł o rokowaniach rządu rosyjskiego z kuryą rzymską, tudzież listy osławionego renegata Żylińskiego do prałata Linkena w Wiedniu, tudzież list ks. Semeneńki do prałata Żylińskiego. W przyszłym numerze naszego dziennika zamieścimy te ciekawe dokumenta.

Now. Wremia otrzymuje wiadomość, że w okolicach Kobrynia utworzyła się złożona z 200 osób i dobrze uorganizowana banda rabusiów. Pod samym Kobryniem rozbójnicy zrabowali dom państwa Wąsowiczów, a pod

---

żywioły społeczności bulgarskiej, po za któremi nie było i nie ma dla nich wyjścia. Z jednej strony protest krwawy przeciw istniejącym urządzeniom i władzy, z drugiej zbrodniczy lojalizm. Pomiędzy temi dwoma krańcami — masa ludu, oscylująca ku jednej lub drugiej stronie, w jednej miejscowości gorętsza opozycyjna, w drugiej konserwatywna, paktująca z władzą za większą lub mniejszą cenę korzyści osobistych, rzadko kiedy zbiorowych i moralnych. Środek — neutralny, obojętny, poczciwy, dorabiający się uznania i stanowiska drogą polepszenia bytu ekonomicznego, ale napozór łatwo stający się narzędziem tego ze skrajnych żywiołów, który siłą go ku sobie przyciągał. Spadkobiercami hajduków stała się emigracya podczas wojny, a opozycya w skupczynie po wojnie; czorbadżijów tradycya dostała się w udziale późniejszym konserwatystom. *Nomina sunt odiosa.* Nie mówię tu o spadkobierstwie idei w znaczeniu etycznem, lecz bardziej—politycznem. Na drodze takowego spadkobierstwa powstała geneza i ukształtowanie się dzisiejszych stronnictw w Bulgaryi.

W obec pozornej lub możliwej podatliwości ludu tego wpływom obcych lub własnych stronnictw politycznych, niepodobna nie zaznaczyć sprzecznego z nią objawu w naturze jego, która mu nie poskąpiła sprzeczności, często również może pozornych. Objawem tym — ogólna w całej masie dążność do dobrobytu. Wyrobiły ją wieki całe i te warunki dziejowe władztwa obcego, które na tem miejscu nie domagają się bliskiego określenia, po tem, cośmy wyżej naszkicowali. Ale i tu, jak odmiennie rozwinęła się natura bulgarska od innych ludów! Gdzieindziej fiskalizm rządu lub klas panujących i brak bezpieczeństwa mienia, tudzież życia poddanych wyradza w tych ostatnich opieszałość do pracy i zobojętnienie ekonomiczne. Tu, przeciwnie, wbrew owym ujemnym wpływom, powstała i rozwinęła się pracowitość, oszczędność, zapobiegliwość. To też Bulgarowie nie tylko mają dążność do dobrobytu, ale i umieją go zdobyć.

Prąd to i umiejętność ta w nich wsiąkła w krew, stała się naturą, jest ogólnem prawie bez wyjątku zjawiskiem.

Uwaga więc nasza uczyniona na początku tej pracy, że w Bulgaryi nie widać żebraków, nie wyda się teraz paradoksalną. Kto blizkim był żebractwa (a działo się to — jak widzieliśmy — siłą zewnętrznej przemocy), ten uciekł w Bałkany i stawał się hajdukiem; kto innych chciał czynić żebrakami — zostawał czorbadżiją.

Ogół żył i pracował dla dobrobytu.

A praca taka, realna sama przez się, czy się mogła obyć bez silnej trzeźwości ducha i poczucia potrzeby samodzielności społecznej? Ztąd do poczucia samodzielności politycznej niedaleko. Czy to pod jej wpływem, czy pod działaniem orientalnej nieufności, spotęgowanej wielorakiemi zawodami i doświadczeniami losu — Bulgar ostrożnie przyjmuje umizgi przyjaciół i gniewy wrogów i jak Turek często się lituje lub w duchu się śmieje z jednych i drugich. Może niezbyt świadomie i niewyraźnie, ale zdaje się mówić ten uśmiech: *Bulgaria fara da se.*

Ciekawy naród z przyszłością jeszcze ciekawszą!

Janowem dom Mańkowskich, przyczem panią Mańkowską spalili żywcem. Pod Łubaszewem ciż sami złoczyńcy wymordowali całą rodzinę. W Pińsku o godzinie 9 wieczorem, 26 rozbójników z tejże samej bandy napadło na dom niejakiego Charczenki, gdzie zabrali kosztowniejsze rzeczy i kilka tysięcy rubli w gotowiźnie. Ze sprawców ostatniego rozboju ośmiu ujęto.

Sprawa decentralizacyi kolei żelaznych, jak mara tłucze po wszystkich dziennikach centralistycznych, które bronią się od niej jak mogą. i podnoszą gwałt prawie taki sam, jak przy noweli szkolnej. Z podanej wczoraj odpowiedzi ministrów Taaffego i Pina na zapytanie burmistrza Uhla, tudzież z głosów dzienników, zbliżonych do rządu, przekonywamy się, iż pierwote nadzieje naszego poselstwa w Wiedniu rząd redukuje do minimum. Trzeba więc bardzo się pilnować — trzeba sprawę pornszyć w kraju i w Sejmie — trzeba ją tak postawić, aby Koło polskie musiało w tej sprawie wystąpić przed rządem z kategorycznem *aut — aut*, bo inaczej nie uzyska się nic, albo niesłychanie mało.

Ciekawą w tej sprawie wiadomość podają *Nar. Listy* w telegramie z Wiednia: „Uważajcie to jako fakt. że minister wojny z największą stanowczością wystąpił przeciw decentralizacyi kolejowej nawet w najszczuplejszych granicach, i że do tej chwili jeszcze temu oponuje. Ustąpienie jego z posady, i to w najbliższym czasie, uważają jako wypadek nieunikniony, ponieważ koła decydujące uznają potrzebę **częściowej**. decentralizacyi. Że ona do **najszczuplejszych rozmiarów,** ograniczoną będzie, jest zasługą ministra wojny, chociaż wpływ jego słabszym się okazał od wpływu Taaffego. Decentralizacya, jaką rząd obecnie wykonać zamierza, nie spełni nadziei wiernokonstytucyjnych, że się o nią rozbije system Taaffego". Jest to lekka wskazówka — żeby nie żądać zbyt wiele. Zawsze to samo!

W tej samej sprawie zaznaczyć należy wniosek dr. Koppa postawiony w Izbie dolno-rakuzkiego sejmu przeciw decentralizacyi zarządów kolejowych. Oto główne motywa tego wniosku: „Według niezaprzeczonych doniesień dzienników oświadczył namiestnik Galicyi, że przeniesienie zarządu kolei państwowych jest rzeczą pewną. — Zasięgnięte przez burmistrza Wiednia wiadomości w sferach urzędowych — pomijając uspakajające ich dodatki, potwierdziły to zupełnie. Tem naciskiem narodowym wywołany rezultat nie może pozostać bez wpływu i na inne prowincye, oraz na koleje prywatne.

„Pomijając nie należącą do nas stronę strategiczną zauważyć należy. że p. namiestnik Galicyi postawił sprawę tę jako ekonomiczną. Lecz korzyści, jakie ztąd na Galicyą spłyną, połączone są z wielką ujmą i uszczerbkiem dla Wiednia i Austryi samej. Wiedeń nie cieszy się takiemi względami, jak inne miasta stołeczne państw zupełnie jednolitych.

„Tylko niesłychanie krótkie widzenie mogłoby obecnie w decentralizacyi zarządów kolejowych widzieć fakt odosobniony, gdyż jest on wynikiem obecnego systemu rządowego. Obeszłoby się bez doświadczeń, że rząd mimowoli przez wspierające go frakcye od etapu do etapu jest popychany, aby przewidzieć, że wśród obecnych stosunków rozluźnienie związku państwowego w prawodawstwie administracyi i (co najgorsza) w poczuciu łączności występuje, poczem musi nastąpić reakcya. Dlatego wnosi, aby polecić komisyi gminnej i konstytucyjnej, aby zastanowiła się nad grożącą decentralizacyą zarządów kolei państwowych, co do ich przyczyn i skutków na Austryą i Wiedeń oraz aby odnośne poczyniła wnioski."

W sejmie dolno-austryackim przyszła pod obrady sprawa podniesienia nauki rolnictwa. Obszerne sprawozdanie wezwanej w tym celu ankiety fachowej przyjął Sejm do wiadomości i uchwalił polecić wydziałowi krajowemu, ażeby: 1) radę szkolną krajową o wyniku tej ankiety zawiadomił i wezwał ją, by w granicach swej kompetencyi starała się o popieranie nauki rolnictwa, uwzględniając przytem wyniki obrad ankiety — 2) ażeby w krajowych seminaryach nauczycielskich starano się o danie przyszłym nauczycielom szkół ludowych gruntownych wiadomości z rolnictwa, ile możności z praktyczną nauką — 3) ażeby popierać zakładanie ogrodów szkolnych. i przy układaniu preliminarzy budżetu szkolnego wstawić odpowiednią kwotę — 4) aby Wydział krajowy wziął pod obrady wnioski ankiety co do nauczycieli wędrownych, zwłaszcza zaś rozważył, o ile możnaby przez nich poprzeć naukę rolnictwa — 5) aby wzięto pod rozwagę, czy i w jaki sposób kurs jednoroczny w krajowych szkołach rolniczych możnaby na dwa lata rozszerzyć". Zapisujemy te uchwały do użytku naszego Sejmu.

Przy wyborze wyborców z gmin do sejmu w Dalmacyi zwyciężyli Włosi połączeni z Serbami w wielu okręgach wyborczych. Włosi i Serbowie mieć będą w sejmie prawdopodobnie tylko 17 krzeseł; doliczając zaś do nich dwóch greckich biskupów, okazuje się, że kroacka większość redukuje się tylko do 24 członków.

Sejm kroacki ma być zwołany w lipcu.

Komitet wyborczy narodowy w Lublanie krząta się energicznie około przygotowań do wyborów. Ogłosił już mianowicie listę kandydatów z miast, których wszelkiemi siłami popierać będzie.

Donosiliśmy już o pojawieniu się w Petersburgu proklamacyi rewolucyonistów, datowanej w dzień wyjazdu cara do Moskwy. Zajmuje ona 11 stronnic druku, zawiera ogólny przegląd sytuacyi, a w końcu oświadcza, że podczas koronacyi z umysłu nie zrobiono żadnego zamachu, aby udowodnić, że car stawszy się pomazańcem bożym, nie jest zdolny uratować Rosyę od nędzy, według dotychczasowej recepty, Rosya bowiem jest moralnie i finansowo zbankrutowaną, a socyalizm przejmuje już i szeregi wojska.

Pomimo mnóstwa korespondentów dzienników zagranicznych obecnych w Moskwie, nie znany jest dotychczas tekst mowy Czyczeryna, chociaż tenże przemawiał do cara na czele deputacyi miejskiej z 150 członków złożonej. Każdy inaczej mowę tę podaje. *Pall Mall Gasette* tak streszcza mowę Czyczeryna: „Zarządy nasze nie mają jednolitości. Jedność zgoła nie istnieje. Gdy Piotr Wielki nazwał Rosyę świątynią w gruzach, dorzucił, że potrzeba jej budowniczego, któryby pozbierał głazy rozproszone a z nich ustawił gmach, pod którego strzechą znalazłyby ochronę pomyślność i rozwój narodu. Za owego czasu może na prawdę było potrzeba takiego mistrza; Rosya wówczas w niewoli jęczała, była uciemiężoną. Teraz atoli, gdy Rosya jest wolną. główni na widowni działacze zmienili swe role. Potęga już nie tam gdzie była. Potęga nam przypadła, przedstawicielom narodu. Bez nas nic uczynić nie można z administracyjnych urządzeń naszych. Podnieta i kierownictwo w sprawach tych od nas wyjść powinny — przedstawicieli narodu".

Mosk. Wiedomosti donoszą, że tekst przemówienia cara do zgromadzonych w Moskwie przedstawicieli stanu włościańskiego, został z polecenia ministra spraw wewnętrznych wydrukowany w znacznej liczbie egzemplarzy, a to celem rozpowszechnienia go wśród włościan, i piszą z tego powodu: „Nie wszystkim znane było wrogie źródło tych podżegań, pokrywających się maską troskliwości o dobrobyt ludu. Ludzie nawet dobrze myślący, ale lekkomyślni i próżni, pragnąc istotnie przyczyniać się do podniesienia dobrobytu ludowego, pobłażają wrogim usiłowaniom sprowadzenia ludu na drogi nie prowadzące do dobrego powodzenia. Czyż może do dobrego prowadzić podżeganie w ludziach pożądań cudzego mienia? Czyż dobrą jest rzeczą rozbudzanie w ludziach upodobania do darowizn? A właśnie w tym kierunku zwróconą była wrzekoma pieczołowitość o dobrobyt ludu. Masz mało, a sąsiad ma dużo, więc bierz od sąsiada. Dokądbyśmy doszli, gdyby każdy spodziewał się i domagał „bezpłatnych dodatków gruntu" w rozmiarze, jakiby kto zechciał? Dziś żądałby dziesięciu, jutro dwudziestu dziesiatyn. Pragnieniom budzącym się łatwo nie ma granic. Czemuż nie pragnąć, aby każda włościańska chata zamieniła się w dwór obywatelski i aby każda osada miała przynajmniej po pięćset dziesiatyn z wszelkiemi przynależytościami, albo co jeszcze lepsza, aby każdy miał jeszcze i bezpłatne siły robocze. któreby wszystko za niego robiły, a same jeść nie żądały?"

Z Moskwy donoszą, że gdy car z carową jechał do klasztoru troickiego przedarła się przez tłumy i straże na ulicy Nikolskaja, jakaś kobieta, przyskoczyła do pojazdu carskiego i wrzuciła doń prośbę. Przez chwilę ogarnęło wszystkich ogromne wzburzenie. Car był widocznie niemile tem dotknięty, że straże nie są w stanie powstrzymać tłoczących się osób.

Generał-gubernator Hurko przywiózł z sobą do Petersburga wielki memoryał, w którym wyraża przekonanie, że w jesieni wybuchną znowu zaburzenia antisemickie, które prawdopodobnie będą miały charakter rewolucyjny.

Times dowiaduje się ze źródła pewnego, że rewolucyoniści rosyjscy nie urządzili podczas koronacyi zamachu na cara. ponieważ sądzili, że ucierpiałyby przez to ich interesa. Celem ich nie jest zamordowanie jednego męża, ale wywołanie rewolucyi w całem państwie. Gdyby był chciał komitet wykonawczy, możnaby łatwo dokonać zamachu, ponieważ narzędzia rewolucyonistów znajdowały się podczas koronacyi w najbliższem otoczeniu cara.

Walki w północnej Albanii zaczynają przybierać charakter wojenny. Donoszą z Cattaro, że w piątek 1 bm. dwie kompanie Nizamów tureckich, maszerujące dla wzmocnienia jakiejś twierdzy na drodze Podgoricy, napadnięte zostały przez górski szczep Hotti w sile 600 ludzi, a po trzech godzinach walki 200 Turków zostało zmasakrowanych. Na tę wiadomość wyruszył Assim-pasza z dziesięciu batalionami w okręg Castryotów. Przyszło do walki, która trwała od soboty do niedzieli wieczór. Podobno 1300 (?) nizamów i 500 (?) lastryotów padło, a walka miała być z poniedziałkiem podjętą na nowo.

Francya przygotowuje się na wypadek wojny z Chinami. Zdaje się jednak, że formalnemi ustępstwami dadzą się ułagodzić mandaryny — na widok floty pancernej na wodach chińskich. Prasa angieska nieco się uspokoiła, czując dobrze, że wojna, blokada portów — skrupiłaby się na handlu anglo-chińskim. Niemcy witają wojnę Francyi z Chinami — sympatycznie, jako nową awanturę, która siły francuskie w Europie zmniejszyć musi.

Izba uchwaliła reformę sądownictwa większością 343 głosów przeciw 130. W ciągu trzech miesięcy ma minister wraz z komisyą *ad hoc*, która ma charakter polityczny raczej niż sądowniczy, wyczyścić dyskrecyonalnie sądownictwo ze wszystkich żywiołów anti-republikańskich. Wielka kwestya. czy Senat przyjmie uchwałę Izby. Reforma konieczna, jednak projekt rządowy ma wiele braków. Kwestya pogodzenia sądownictwa z wymogami i aspiracyami nowożytnego społeczeństwa, nietykalnej hierarchii urzędniczej z republiką, niezależności stanu sędziowskiego z respektem dla dzisiejszego ustroju Francyi — to nie tak łatwe do rozwiązania. Ale czy skok z nietykalności (choć raczej teoretycznej, gdyż minister ma zawsze dość środków karania i nagradzania z motywów nie sądowniczych ale politycznych) do zmienienia sędziów w agentów sądownictwa, odwołalnych według woli, nie jest zbyt skrajny? *Journ. d. Deb.*, który coraz bardziej zaczyna się gniewać na stanowczą i pewną siebie politykę dominującej w rządzie większości gambettystowskiej, buntuje senat, żeby odrzucił uchwałę Izby.

W Belgii zanosi się na reformę prawa wyborczego na całkiem nowych zasadach. Odnosi się to tymczasem do wyboru do ciał prowincyonalnych i gminnych. Projekt rządu wniesiony do Izby znosi zupełnie system censusowy, oparty na stopie opłacanego podatku, a wprowadza uprawnienie do wyboru na podstawie dowodu intelektualnego uzdolnienia. Adwokat czy notaryusz, sędzia, oficer armii czy gwardyi obywatelskiej, urzędnik administracyjny o pensyi wyżej 1800 franków są wyborcami, nadto nauczyciel zacząwszy od szkoły ludowej. Zaś każdy obywatel musi złożyć egzamin uzdolnienia *examen de capacité*, który uczęszczał od 6 do 12 roku do szkoły elementarnej, lub do szkoły średniej lub innej. Prostego przyjęcia pewnej liczby lat szkoły minister nie przyjął.

Sprawy miejskie.

Kraków, *8 czerwca.*

(Dokończenie).

Wiceprezydent Muczkowski przedstawił wniosek naglący komisyi wodociągowej, aby Rada na pokrycie kosztów ankiety mającej zbadać projekt p. Klugera sprowadzenia wody z Regulic, wyznaczyła dodatkowy kredyt 2.000 złr. W skład ankiety wchodzą technicy: Salbach z Drezna, Mihatz i Zaremba; geologowie Suess, Alth, Szajnocha, Wachtel, starosta górniczy, oraz do badań scientyficznych: Dr. Stopczański, Domański i fizyk.

Wniosek został bez dyskusyi przyjęty.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił wniosek naglący sekcyi prawniczej, aby wydać pani Annie Chromy, jako spadkobierczyni ś. p. Dyzmy Chromego z depozytów miejskich 8 sztuk obligacyj pierwszeństwa kolei węgierskiej północno-wschodniej po 300 złr. złożonych dla zabezpieczenia fundacyi na cele oświaty ludowej, jeżeli w dniach 30-tu po zatwierdzeniu tej uchwały przez kuratora fundacyi i namiestnictwo złoży w myśl aktu fundacyjnego 20.000 złr. w gotówce do kasy miejskiej. Wniosek przyjęto.

R. m. dr. Lisowski wniósł w imieniu sekcyi prawniczej, aby Rada zezwoliła na wystawienie kwitu ekstabulacyjnego dla wykreślenia ciążącej na domu ś. p. Janikowskiego kaucyi p. Prylińskiego w kwocie 5.000 złr. Przyjęto.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Rzewuski imieniem sekcyi gospodarczej projekt uregulowania ulicy Zacisze z wnioskiem zatwierdzenia linii regulacyjnej i przyjęcia od p. Juliusza Przeworskiego, właść. realności l. 159 dz. V darowizny 494·50 metrów kwadratowych gruntu na rozszerzenie tej ulicy. Ponieważ p. Przeworski zamierza postawić dom przy tej ulicy, przeto sprawozdawca wnosi nadto, aby mu zezwolić na wpuszczenie ścieków do kanału miejskiego w ulicy Basztowej.

Rada wniosek sekcyi przyjmuje i do podpisania kontraktu wspólnie z prezydentem miasta delegacyi radców miejskich: Friedleina i Rzewuskiego.

R. m. dr. Hajdukiewicz przedstawił z kolei następujący wniosek sekcyi gospodarczej:

1) W celu uregulowania ulicy Warszawskiej i ulicy Kurniki na Kleparzu obok kościoła św. Floryana położonych nabyć na własność dom piętrowy l. 129 dz. V, szkołą zwany z przybudynkami do probostwa św. Floryana należącymi (który zburzony być ma), za sumę 3.345 złr., tudzież: 2) plac z pod budynku i część cmentarza przy kościele w przestrzeni 212 sążni, za który odda na własność probostwa św. Floryana skrawek gruntu od strony ulicy Kurniki i wypłaci sumę 1000 złr. — 3) Wypłacić się mająca łączna suma 4.345 złr. wypłaconą być ma z funduszu miejskiego zakładowego; 4) Zawrzeć się mający kontrakt do podpisania którego p. prezydent miasta i pp. radcy miejscy: Friedlein Józef i Pszorn Julian upoważnionymi zostają, spisany być ma na warunkach przez sekcyę I-szą na posiedzeniu dnia 4 kwietnia 1883 do l. prot. 170 przyjętych, a mianowicie:

a) dom pod Nr. 129 dz. V, obejmie gmina pierwszego dnia najbliższego miesiąca po tym dniu, w którym cena za dom ten spłaconą zostanie;

b) mur okalający cmentarz obecnie rozbierze gmina miasta Krakowa własnym kosztem i wystawi następnie własnym kosztem nowy, obecnie istniejącemu podobny w nowej linii regulacyjnej, do czego materyał z rozebranego muru i budynku użyć może, a wszelkie pozostałości własnym kosztem uprzątnie;

c) przestrzeń od narożnika kościoła po lewej stronie głównego wchodu do nowego muru ma wynosić w najwęższem miejscu dwa sążnie i mieć tyleż wolnego światła;

d) budynek l. 129 dz. V i przybudowania rozbierze gmina własnym kosztem, a wszelki materyał do gminy należeć będzie;

e) w nowym murze zostawi gmina otwory na dwie bramy i furtkę wchodową z odpowiedniemi filarami w miejscach, jak takowe obecnie istnieją, urządzenie zaś samych bram należy do probostwa św. Floryana;

f) nagrobkową murowaną tablicę umieszczoną w obecnym murze umieści gmina miasta Krakowa w nowym murze w miejscu dzisiejszemu odpowiedniem.

Drzewa obecnie rosnące, któreby budowie przeszkadzały, gmina ściąć może, lecz w miejsce ściętych inne w odpowiedniem miejscu zasadzi. Ścięte drzewa należą do probostwa św. Floryana.

g) w razie wybrukowania cmentarza około kościoła św. Floryana, gmina zezwala na spuszczenie wody deszczowej z cmentarza ściekami kosztem probostwa św. Floryana urządzić się mającymi do kanału miejskiego;

h) w czasie, kiedy dom na mieszkanie ks. wikarego przeznaczony, a przy ulicy Warszawskiej położony odrestaurowanym będzie, obowiązanem jest probostwo św. Floryana bok tegoż domu zastosować do linii regulacyjnej, w którym to razie gmina za uzyskany sążeń gruntu zapłaci 5 złr.;

i) możliwe koszta spisania kontraktu i opłaty wszelkie poniesie gmina;

k) wszelkie potrzebne kroki w celu uzyskania zatwierdzenia umowy przez władzę nad funduszami kościelnemi czuwającą gmina przedsięweźmie.

R. m. Rzewuski przypomina, że już w r. 1876 były rokowania w tej sprawie z poprzednim proboszczem kościoła św. Floryana przeprowadzone, i że wtedy komisya, do której on z ramienia sekcyi gospodarczej należał wspólnie z r. m. Friedleinem, ś. p. Pagaczewskim i r. m. Chęcińskim, zrobiła lepszy układ z proboszczem, albowiem linia regulacyjna ul. Warszawskiej miała być posuniętą do samej kruchty kościelnej. Byli wtenczas przy tej komisyi ze strony uniwersytetu jako reprezentanci kolatora pp. dr. Kuczyński, Hankiewicz i dr. Kasparek, i ci na ten projekt się zgodzili. Dlaczegóż więc teraz zostawiać przestrzeń dwóch sążni przed kościołem i otaczać go murem, skoro inne kościoły obchodzą się bez takiego obwarowania. Sądzi przeto, aby zatrzymać projekt dawniejszy, przez co ulica się odpowiednio rozszerzy; jeżeli się zaś teraz tego nie zrobi, to w przyszłości, kiedy mur stanie, trzeba będzie na nowo koszta łożyć, aby tej ulicy nadać szerokość odpowiednią przyległemu placowi Matejki. Wnosi przeto, aby sprawę zwrócić do sekcyi gospodarczej dla dokładniejszego rozpoznania.

R. m. Zaremba zwraca uwagę, że nowa linia regulacyjna nie odpowiada wszechstronnie względom estetycznym.

W sprawie tej zabierali nadto głos r. m. Friedlein, Chęciński, Chrzanowski, dr. Domański, Redyk, Zoll i sprawozdawca. Przy głosowaniu wniosek r. m. Rzewuskiego upadł, a przyjęty został wniosek sekcyi gospodarczej.

W końcu przedstawił r. m. Friedlein wniosek sekcyi gospodarczej, aby sprzedać p. radcy dworu Englischowi, właścicielowi gruntu l. 2 na Czarnej wsi 720 metrów gruntu z sąsiedniej realności „Maslachówką" zwanej po cenie 5 złr. za sążeń. Wniosek przyjęto i do podpisania kontraktu wspólnie z prezydentem miasta delegowano r. m. Pszorna i Friedleina.

Z powodu spóźnionej pory odroczono obrady nad resztą spraw będących na porządku dziennym do przyszłego posiedzenia.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór.

Kronika.

Kraków, *9 czerwca.*

Rada miejska. Z powodu przyjazdu arcyks. Karola Ludwika z małżonką do Krakowa, który to przyjazd nastąpi najdalej pojutrze, zwołał prezydent miasta Radę miejską dziś na godz. 7 wieczór, celem obmyślenia odpowiedniego przyjęcia i uchwalenia odnośnego kredytu.

Dzień wczorajszy poświęcony św. Medardowi, przeszedł bez deszczu. W myśl przysłowia kalendarzowego spodziewać się można długiego szeregu dni pogodnych.

Marszałek Zyblikiewicz, tudzież wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski, przybyli dziś rano do Krakowa i stanęli w hotelu saskim.

P. Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej bawi dziś w naszem mieście w przejeździe do Lwowa, gdzie zaproszoną została na występy gościnne. Ograniczony urlop skłonił p. Dowiakowską do odstąpienia od zamiaru wystąpienia w Krakowie, czego wraz z publicznością szczerze żałujemy.

Towarzystwo lekarskie odbyło d. 6 b. m. pod przewodnictwem dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem dr. Bentkowski i dr. Blumenfeld przedstawili dwóch chorych operowanych przez dra Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza. Dr. Pieniążek przedstawił chorą, na której przed półtora rokiem wykonał tracheotomię. Dr. Schramm przedstawił chłopca z kliniki chirurgicznej, na którym prof. Mikulicz wykonał operacyę własnej metody. Dr. Schaitter okazał i objaśnił kilka rzadszych okazów anatomicznych z zakresu sądowej medycyny.

Izba handlowa krakowska na przedwczorajszem posiedzeniu uchwaliła zaprosić izbę handlową w Brodach i we Lwowie do wydawania wspólnym kosztem gazety omawiającej wyłącznie sprawy Izb handlowych z tem, aby pismo rzeczone wychodziło w języku polskim w Krakowie. Uchwała ta zapadła na wniosek radcy Mendelsburga.

Dotychczas Izba handlowa prenumeruje aż trzy egzemplarze pisma *die Kammer*. Dlaczego to nasze pisma nie mają takiego poparcia?

Z sądu. Rozprawę karną przeciw Wasilewskiemu i Czarnomskiemu obwinionym o skrytobójcze morderstwo śp. Słowika, prowadzić będzie jako przewodniczący radca p. Karol Ebner. Wybór bardzo dobry, sędzia ten znany jest z umiejętnego prowadzenia rozpraw choćby najzawilszych. Do ukończenia rozprawy wyznaczonym został termin trzechdniowy, świadków do przesłuchania jest około 60 a jako znawcy występować będą pp.: prof. dr Blumenstock i dr Lutawski.

Sprawa budowy kliniki i zakładu patologicznego postępuje naprzód. Szkice zakładów wraz z objaśnieniem i kosztorysem zostały już przedłożone komisyi wydziałowej, a niebawem zapewne będą przyjęte i przez Wydział, poczem odejdą do namiestnictwa. Prawdopodobnie już w przyszłorocznym budżecie suma 100.000 złr. zostanie jako pierwsza rata umieszczoną.

Członkowie rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zaczynają się zjeżdżać do Krakowa celem odbycia przeglądu rachunków półrocznych, poczem w d. 18 b. m. nastąpi ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa.

„Konrad Wallenrod", opera Żeleńskiego — jak się dowiadujemy — została już ukończoną i przesłaną do Lwowa, gdzie ma być w krótkim czasie przedstawioną.

Koncert wczorajszy w strzeleckim ogrodzie, urządzony przez Tow. muzyczne, zgromadził niezbyt liczną publiczność i niedziw, gdyż znaczna cena biletu 40 c. mogła większą część mieszkańców w dobrobycie opływającego miasta naszego, odstraszyć — zwłaszcza, gdy ciż sami zamożni mieszkańcy grodu naszego, słuchać mogą bezpłatnie muzyki na plantacyach, na wojskowych pogrzebach i ćwiczeniach. Program koncertu, chociaż cały powtarzany już na produkcyach Towarzystwa, sprawił zebranym wielką przyjemność, a chóry choć nieliczne, brzmiały sympatycznie. Pan Czapek z Biały, odegrał bardzo pięknie dwa utwory na waltorni — a orkiestra wykonała kilka utworów; żałowaliśmy, że zapowiedziana uwertura Żeleńskiego, nie została wykonaną, z przyczyny niedostatecznej obsady orkiestry.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się w niedzielę 10 b. m. podwójna uroczystość. Zarząd Towarzystwa strzeleckiego połączył bowiem uroczystość strzelania królewskiego z uroczystością odsłonięcia pomnika Zygmunta Augusta króla polskiego. Już o 3 godzinie popoł. rozpocznie się strzelanie do kurka, o ile on w skutek całotygodniowego strzelania strącony jeszcze nie jest — a kto ostatni szczątek kurka strąci — królem ogłoszony i po ogrodzie według zwyczaju oprowadzanym będzie. Wśród tego nastąpi odsłonięcie pomnika króla przy salwach z moździerzy, a po stosownem przemówieniu wiceprezesa Towarzystwa strzeleckiego, nastąpi poświęcenie pomnika przy odgłosie muzyki. Należałoby, aby publiczność jak najliczniejszy udział w tej uroczystości wzięła.

Majówka. Kasyno powszechne urządza w dniu jutrzejszym majówkę. Cel wycieczki stanowią urocze Panieńskie skały.

Si non e vero, e ben trovato. Przed sądem karnym w Krakowie stawał w dniu 15 marca b. r. niejaki Emil Michalski, pochodzący z Wieliczki i został za zbrodnię kradzieży, dokonaną w Przemyślu na p. Dobrzańskim, naczelniku filii banku włościańskiego zasądzonym na 8 miesięcy więzienia. Okolicznością obciążającą było, iż miał on już być karanym za kradzieże. Gdy jednak obwiniony zaprzeczał temu zaszła potrzeba podniesienia aktów z registratury sądu delegowanego karnego w Krakowie. Z rozczarowaniem odczytano następującą sentencyę: „Emil Michalski winien jest, że zabrał księdzu N. N. biret, lichtarz i poduszeczkę bez jego wiedzy i zezwolenia i skazany zostaje za przekroczenie ustawy o włóczęgostwie *(sic)* na 8 dni aresztu!"

Wywóz nieczystości. Z powodu wczorajszej wzmianki w kronice o nieczystościach w ulicach Kopernika, Krzyżowej i Strzeleckiej — naczelnik straży pożarnej p. Wincenty Eminowicz przesyła nam sprostowanie, w którem stwierdza, że od 3 b. m. czyszczono doły kloaczne w innych częściach miasta — a nie w ulicach, o których mowa, o czem przekonać się można z ksiąg urzędowych prowadzonych w biurze straży pożarnej. Dodaje zarazem: „Jeżeli obecny sposób wywożenia nieczystości jest niezupełnie odpowiednim, to także nie moja wina, bo od lat 10 proszę o zaprowadzenie systemu pneumatycznego, który przyjęły wszystkie większe miasta." Właśnie też i my upomnieliśmy się o reformę systemu, nikogo osobiście nie atakując. Czem były wczoraj zanieczyszczone wspomniane ulice, nie sprawdzaliśmy — że były bardzo zanieczyszczone, świadczą nam poważni z tych ulic mieszkańcy.

Bilety spacerowe. Z powodu naszego „przypomnienia" co do t. zw. biletów spacerowych, naczelnik stacyi kolejowej w Krakowie p. J. Grychowski pisze nam: „Pospieszam donieść szan. redakcyi, że bilety spacerowe, po cenach zniżonych do jazdy z Krakowa do Krzeszowic i napowrót — ważne do wszystkich pociągów, oprócz pociągu pospiesznego, wydawane bywają w każdą niedzielę i w każde święto już od 15go maja b. r. i takich to biletów tego roku od 15 maja już 235 kasa sprzedała. Urządzenie zaś spacerowych osobnych pociągów do Krzeszowic i napowrót, które już w zeszłym roku zaprowadzić chciałem, nie mogło dla braku udziału przyjść do skutku."

Wieliczka, 5 czerwca. (+) W sobotę d. 2 bm. zastrzelono w Przebieczanach około godziny 10-tej w nocy w sposób skrytobójczy niejaką Agnieszkę Kulminą. Jest to z kolei czwarte morderstwo, które w najbliższej Wieliczce okolicy w przeciągu ostatnich 30 dni spełniono. W Przewozie znaleziono niedawno zabitych niejakiego Mitka Marcina i Łukasza Krzemyka, wkrótce potem zadano niejakiemu Brożkowi 6 pchnięć nożem i 3 uderzenia pałką w głowę, a lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu, obecnie pada ofiarą zemsty osobistej Agnieszka Kulmina.

Jeżeli sobie przypomnimy proces Górala z Sieprawia niedawno karanego śmiercią za potrójne morderstwo, proces karny włościanina z Wrząszowic, który zabił swego brata i proces o zabójstwo niejakiego Jakubowskiego z Grajowa, który się zeszłego roku toczył — to wobec tych, tak szybko po sobie następujących faktów, nie można zaprzeczyć, że ludność od kilku lat zdziczała w tutejszym powiecie. Swawola i zuchwalstwo coraz są większe, a powaga władzy i organów rządowych coraz słabszą; brak zupełny u ludu poszanowania cudzej własności, a coraz częściej zdarzają się wypadki odwetowej sprawiedliwości, wymierzanej sobie dowolnie. Wszak n. p. stodoły dworskie w Biskupicach zgorzały, jak tylko właściciel nie pozwolił paść na swych miedzach; zgorzały również dworskie stodoły w Jawczycach, skoro tylko właściciel uzyskał u władz zakaz używania ścieżki, którą sobie jego najbliżsi sąsiedzi przez środek jego najlepszych ornych gruntów zrobili — pomimo, że niedaleko jest publiczna droga itd.

Jednem słowem — coraz smutniejsza perspektywa na przyszłość. A pod innym jeszcze względem niedobrze się dzieje. Po 15 latach istnienia Rad powiatowych przyznać musimy, że ludność włościańska nie nabrała zaufania do klas wykształconych, czego ostatnie wybory dosadnie dowiodły.

Dostateczny był bowiem ze strony komitetu mieszczańsko-włościańskiego lekki podmuch, a wywrócono kandydaturę jednego z najpoważniejszych obywateli, który do dziś dnia cieszył się zupełnem zaufaniem włościan.

Nie wchodzę w to, czy ten czyn był godziwym i pomijam, czy dla dopięcia osobistych celów godziło się wysyłać odezwy do wiejskich wyborców, podniecające na nowo drzemiący dotychczas antagonizm jednej klasy do drugiej — gdyż to dosadnie w swoim czasie w publicznych pismach skarcono i napiętnowano, ale zadaniem mem skonstatować obecny stan moralny w naszym powiecie.

Pod względem administracyjnym i ekonomicznym wytrzebione przez przybyłych i zbankrutowanych niemców i żydów niezalesione na nowo lasy, grunty w dolinach rzek zabagnione, drogi jak najgorsze stanowią tak dokładną linię demarkacyjną. że nie zachodzi potrzeba słupów granicznych do oznaczenia, gdzie się nasz powiat kończy, a inny zaczyna, bo po tych zewnętrznych znamionach każdy granice naszego powiatu z łatwością rozpozna.

Nowo mianowany starosta znajdzie więc szerokie pole do rozwinięcia twórczej działalności, jeżeli nie poprzestanie tylko na poborze podatku i rekruta, ale na seryo zajmie się dobrem powierzonego jego pieczy powiatu. Zdobędzie on sobie wieniec obywatelskiej zasługi, jeżli choć w części usunie złe, które ogólnie tylko i słabo naszkicowałem — zostawiając wdzięczne pole dla odmalowania szczegołów zdolniejszym rękom.

Tarnów, 7 czerwca. (Wieczorek Moniuszkowski) Tutejsze „Kółko przyjaciół muzyki" urządziło dnia 7 b. m. wieczorek ku czci pamięci St. Moniuszki. Sala była przepełnioną jak rzadko — program, chociaż nie obfity, był jednak prawie doborowym. Wieczorek zagaił prezes Kółka p. Trzaskowski, który z właściwą sobie werwą, w treściwem przemówieniu podał życiorys Moniuszki i pogląd na jego dzieła. Następnie odegrała orkiestra pod kierunkiem dyrektora artystycznego pana Szancera uwerturę do Halki i wykonała ją bez zarzutu — za co się szczere należy uznanie panu Sz., jako umiejętnemu a cierpliwemu kierownikowi. W toku programu nastąpił „wielki duet" z Halki na sopran i baryton, odśpiewany przez pannę B. T. i pana M. Publiczność podziękowała śpiewającym hacznemi oklaskami, zupełnie zasłużonemi, wykonanie bowiem było świetne, dzięki „brylantowemu" głosikowi panny T. i pięknemu, pełnemu siły męskiej głosowi pana M. Deklamacyę wypowiedział ładnie pan B. „Sonety krymskie" (fortepian na 4 ręce) odegrane przez pp. Sz. i R. pomimo wykończonej gry amatorów nie mogły zrobić wielkiego wrażenia; rzecz to przepiękna, ale wykonana przez chóry i orkiestrę — tran-

skrybowane na fortepian tracą bardzo wiele. Wieczór zakończył chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry. Odśpiewano „Mildę,“ jeden z najpierwszych i najlepszych utworów Moniuszki. Publiczność obsypała występujących oklaskami.

Dochód czysty przeznaczony dla wdowy pozostałej po ś. p. Moniuszce. (*J.*)

Polacy na obczyźnie. Czasopismo *Immigrant* pisze o kolonii polskiej w Buenos Ayres co następuje:

„Osada składa się z 280 członków, rozsianych w mieście i okolicy. Czwarta część przybyła od niedawna, pozostali zaliczają się do antochtonów. Prawie wszyscy mówią miejscowym językiem płynnie, większość posiada polski. Gmina utrzymuje parafię, w której bywają kazania polskie. Najprędzej wynaradawiają się tu izraelici, niektórzy jednak żywią sympatyę do dawnej przybranej ojczyzny. Pod względem wyznania statystyka przemaga na korzyść katolicyzmu, oraz judaizmu. Kilkunastu członków uależy do kościołów reformowanych. Prawie cała ludność polska łączy się w niedawno założonym klubie, gdzie jest kilka pism polskich i kalendarz. — Na mieście dwie firmy wystawiły szyldy w polskim języku. — Z pomiędzy polaków mała cząstka poświęca się adwokaturze, meklerstwu i roli, większość pracuje na polu rękodzieł i handlu.“

Teatr lwowski.

(„Nieboszczyk“ komedya w 8 aktach oryginalnie napisana przez A. Urbańskiego i B. Czerwieńskiego).

W naszej literaturze dramatycznej nie wiele jest sztuk, mających wszelkie warunki „komedyi wyższej.“ Tem bardziej przeto cenić należy chwalebne usiłowania zapełnienia tej luki, które — choć niezupełnem powodzeniem uwieńczone, dowodzą jednak poważnej pracy i są zapowiedzią dobrą na przyszłość.

Do takich usiłowań zalicza się najnowszy utwór pp. Urbańskiego i Czerwieńskiego 8 aktowa komedya „Nieboszczyk“, którą przedstawiono świeżo na scenie lwowskiej. Tendencya sztuki nie występuje dość jasno, ale z wybitnego stanowiska, jakie zajmuje w sztuce postać energicznej i inteligentnej panny, której wykształcenie nie kończyło się na pobieżnie i powierzchownie nabytych encyklopedycznych wiadomościach, lecz doprowadziło ją do uzyskania dyplomu na lekarza, wnosić można, że autorowie zamyślili poruszyć sprawę t. z. emancypacyi kobiet. Temat to nie nowy, niejednokrotnie bowiem wyzyskiwany był w różnych komedyach, z tą jednak różnicą, że dotychczas zawsze w fałszywem świetle przedstawiano i nazywano emancypowanemi te kobiety, które ekscentrycznością i zbyt swobodnem postępowaniem, a najczęściej dziwaczną brawurą wyróżniały się od innych; autorowie zaś „Nieboszczyka“ wprowadzają do swej sztuki pannę, którą otoczenie również nazywa emancypowaną, jej jednak emancypacya nie polega na dziwacznem zachowaniu się, lecz na tem, że przekroczyła zwyczajną granicę zakreśloną przez społeczność kobiecą i własną pracą i nauką zdobywa sobie samodzielne, równorzędne mężczyźnie stanowisko, jest bowiem doktorem medycyny. Bohaterka „Nieboszczyka“ jest więc panną wysoce wykształconą, inteligentną, energiczną, słowem ideałem kobiety wychowanej według najdalej sięgających zasad postępowych. Czy jednak narysowawszy wybornie postać swojej bohaterki, autorowie wykazali w komedyi, że tak a nie inaczej należy wychowywać nasze córki, czem może być w społeczeństwie taka kobieta i jaki cel osiągnie ostatecznie, gdy dotrze do wyżyn przez autorów wskazanych, słowem, czy zdołali swoją tentencyę działaniem bohaterki należycie uzasadnić? Zdaniem naszem pod tym względem komedya utalentowanej spółki nie wytrzyma ścisłej krytyki, bohaterka ich bowiem nie występuje jako reprezentantka nowego kierunku, nie zbiera owoców swej pracy, nie ma przeciwników swoich zasad, a nie mając ich, nie może odnieść zwycięstwa, które byłoby tryumfem idei, przez ją reprezentowanej.

Treść komedyi najlepiej uzasadni powyższe słowa: Panna Kamila, doktor medycyny, córka emigranta, wychowana w Szwajcaryi przybywa z ojcem do Galicyi celem objęcia majątku otrzymanego w spadku. Jakkolwiek ojciec jest jeszcze w sile wieku, panna Kamila przeważnie zajmuje się wszystkiemi sprawami, gospodarnje jak najlepszy ekonom, z żydami się ujada jak rutynowany adwokat, z swoją zaś wiedzą medyczną kryje się najstaranniej, „boby przed nią drzwi zamykano.“ W sąsiedztwie ich mieszka pani mecenasowa, matka skończonego łotra, zajmującego się fałszywymi wekslami i szulerką — i córki, niewinnej gąski. Mecenasowa przebywa w domu swego pupila, już pełnoletniego, Staleckiego, którego w spisku z chirurgiem miejscowym uczynili hipohondrykiem, a wmawiając ciągle w niego chorobę serca, doprowadzili go do tego stanu, że Stalecki przekonany o bliskiej a niechybnej śmierci swojej, staje się kompletnym niedołęgą w 24 roku życia. W domu nie nazywają go inaczej jak „nieboszczykiem“, którego jednak przeznaczeniem było ożenić się z panną domu, aby tym sposobem uratować zrujnowaną mecenasową. „Nieboszczyka“ poznaje Kamila, swoją wymową i energią wskrzesza do życia, a odkrywszy na podstawie swej wiedzy medycznej uknuty spisek przez chirurga i mecenasową, demaskuje ich, wykazując naukowo cały fałsz dotyczący choroby Staleckiego. Oczywiście, że Stalecki rozkochany w swej wybawicielce, oświadcza się o jej rękę, Kamila przyjmuje odrodzonego nieboszczyka i... Numa idzie za Pompiliusza! Do osiągnięcia takiego celu nie potrzebowała dyplomu doktora medycyny, a do wykrycia nędznej intrygi chirurga i mecenasowej byłby wystarczył lekarz nie-kobieta. Że Kamila dysputuje (akt II) z kilkoma nieponiami o emancypacyi, nie można tego nazwać walką o zasady, gdyż nie ze słów, lecz z działania powinna wypływać tendencya; Kamili zaś całe działanie w sztuce nie jest konsekwencyą jej wykształcenia i wychowania, na medycynie bowiem nie nauczyła się dobrze gospodarstwa i znać się na żydowskich wybiegach. Że zaś sztuka kończy się ostatecznie zamążpójściem bohatorki, idea również na tem nie zyskuje, gdyż do osiągnięcia takiego celu nie potrzeba było kończyć medycyny.

Jeżeli zatem autorowie zamierzali komedyą swą wskazać kierunek, w jakim powinna „emancypacya“ nastąpić, to, zdaniem naszem, celu nie osiągnęli. Inna sprawa co do samej sztuki pod względem jej budowy, charakterystyki osób, przeprowadzenia intrygi itd. W tym względzie „Nieboszczyka“ można zaliczyć do lepszych utworów, jakie w ostatnim czasie zjawiły się w naszej literaturze dramatycznej.

We Lwowie 5 czerwca. *H. J.*

Repertoar teatralny.

Sobota 9 czerwca. „Wielkie bractwo“ komedya hr. Jana Aleksandra Fredro. Benefis i ósmy występ B. Leszczyńskiego.

Niedziela 10 czerwca. „Noc świętojańska“ Staszczyka.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 6 czerwca 1883.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski, obecnych Członków 15.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia p. Józef Liban interpeluje przewodniczącego co do przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Izby, odwołując się na jakąś korespondencyę do *N. fr. Presse*“ w której zarzucono prezesowi, że wspólnie z sekretarzem Izby dążą do radykalnej zmiany obecnego składu Izby przez nowe wybory według nowej ordynacyi wyborczej odbyć się mające, w tych mniemanych dążnościach upatruje p. Liban jakąś kompromitacyę dla dzisiejszej większości.

W odpowiedzi na powyższą interpelacyę wyjaśnia prezes, że właśnie w czasie przygotowania wyborów uzupełniających zaskoczoną została Izba projektem nowej ordynacyi wyborczej, który według wyraźnych życzeń ministra handlu w ciągu 4-ch tygodni miał być uchwalonym. Wobec tego zachodziło niebezpieczeństwo, że wkrótce po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających na podstawie dawniejszej ordynacyi wyborczej wskutek zaprowadzenia nowej ordynacyi wyborczej zarządzonem będzie rozwiązanie Izby i ponowne wybory, coby działalność biura Izby przez długi przeciąg czasu niemal wyłącznie zabsorbowało, a nadto także znaczne za sobą pociągnęło wydatki. Z tej tedy przyczyny uznał prezes za stosowne wystosować do ministra handlu zapytanie, czyli wobec takiego stanu rzeczy wybory uzupełniające mają być zaraz i według dawniejszej ordynacyi wyborczej przeprowadzone lub też aż do zatwierdzenia nowej ordynacyi wstrzymane. Podobne zapytanie wystosował do ministerstwa jednocześnie ze swej strony przewodniczący komisyi wyborczej delegat Namiestnictwa hr. Badeni, dotychczas jednak żadną odpowiedź nie nadesłała. Co do korespondencyi w „*Neue freie Presse*“ zamieszczonej, oświadcza prezes, że dziennikowi każdemu wolno pisać co mu się podoba i nikt za to prócz redakcyi nie odpowiada, dziwnem by zaś było, aby Izba krakowska odglądała się na zdania pisma zamieszczającego codziennie o kraju naszym najdziwaczniejsze korespondencye napisane z zaciekłością i uprzedzeniem. Gdy zresztą zapytanie do ministra wystosowanem było ex praesidio a nie w imieniu Izby, uważa Prezes sprawę tę za załatwioną i dyskusyę w tej mierze rozpoczętą zamyka.

W dalszym toku obrad podniósł sekretarz Izby dr Leo myśl stosownego poparcia organu centralnego Izb handlowo przemysłowych w Austro-Węgrach, wychodzącego w Wiedniu, począwszy od 26 maja b. r. pod tytułem: „Die Kammer“ z dodatkiem: „Der Consul“. P. Mendelsburg wniósł, by uznając użyteczność takiego organu ogłaszającego w streszczeniu sprawozdania z czynności wszystkich Izb handlowych a zawierającego prócz tego wiele dla przemysłowców i handlujących cennych wiadomości, poprzeć takowy przez zaprenumerowanie 8 egzemplarzy, a oprócz tego oświadczyć gotowość pokrycia możliwego niedoboru w pierwszym roku, *pro rata parte* do wysokości 1% budżetu Izby. Pierwszą część wniosku przyjęto, drugą odrzucono, uchwalając zarazem na dalszy wniosek p. Mendelsburga, aby w porozumieniu z Izbami handlowemi we Lwowie i Brodach wydawać podobne pismo w języku polskim.

W celu zbadania warunków takiego wydawnictwa znieść się ma sekretarz Izby z kolegami swoimi we Lwowie i Brodach.“

Odczytano dalej pismo generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika zawierające odpowiedź odmowną na podanie odnośne Izby, żądające pewnych ułatwień taryfowych dla Krakowa.

Na wniosek p. S. Schlesingera uchwalono przesłać posłowi Izby drowi Rapaportowi odpis odpowiedzi kolei z prośbą o interwencyę bezpośrednią w celu wyjednania pożądanych dla handlu zbożowego ułatwień, a mianowicie przedłużenia terminu reekspedycyi i zaprowadzenia tak zw. podwójnej reekspedycyi. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabrał głos także p. Gustaw Baruch i wyraził oburzenie swoje z powodu inkryminacyj, zawartych w odezwie kolei, która utrzymuje, że reekspedycyę prawdopodobnie zupełnie zniesie z przyczyny nadużyć, jakich się krakowscy handlarze zboża dopuszczają.

Do Komisyi urządzającej piąty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie uchwalono wydelegować z grona Izby p. G. Holzera z Rzeszowa.

W końcu przyjęto do wiadomości, że ministerstwo sprawiedliwości na wniosek Izby zamianowało asesorami handlowymi przy tutejszym Sądzie krajowym pp. Emila Barucha, Józefa Bielaka i Stanisława Feintucha.

Galicyjska kolej transwersalna. W ciągu tygodnia od 27 maja do 2 czerwca zajętych było na liniach kolei transwersalnej (bez linij łącznych) razem 10.095 robotników i 1507 koni. Z tego wypada na linię Żywiec-Nowy Sącz 4.098 robotników i 818 koni, na linię Grybów-Zagórz 4.098 robotników, 869 koni i na linię Stanisławów-Husiatyn 1899 robotników i 320 koni. Od 29 maja pogoda sprzyja postępowi robót, jednak wezbrane wody, w skutek poprzedniej pory dżydżystej, spowodowały przy robotach fundacyjnych wielkich mostów opóźnienie i przeszkody.

Rafinerya nafty w Riece (Fiume). Dyrektor węgierskiego powszechnego banku kredytowego, margrabia Pallavicini, konferował w Paryżu z p. Deutsch'em, największym rafinerem nafty we Francyi.— P. Deutsch jest wraz z Rotschildami interesowany w przedsięwzięciu rafineryi fiumańskiej, która już w sierpniu ma być puszczoną w ruch. P. Deutsch ma przedtem zjechać do Fiume. Tak wygląda sprawa naftowa—na Węgrzech, takie tam czynniki grają rolę. Jakże wobec tego prezentuje się mizerya naszych stosunków?

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 9 czerwca, godzina 10 przed południem. Pszenica na jesień 11·07 do 11·12 złr., żyto 8·50 do 8·55 złr., owies 7·20 do 7·25 złr. Kukurudza na czerwiec 7·42—7·47.

Wiedeń, 8 czerwca.

Notowania nowojorskie nieco wyższe. Z Czech ciągłe skargi na brak deszczu; straty przy burakach przez posuchę obliczają na 20 procent. Z Rosyi wiadomości o świetnym stanie zasiewów. W Wiedniu ceny utrzymują się.

Notowano urzędownie:

Pszenica na czerwiec 10·25—10·35, na jesień 11·02—11·07. Żyto węgierskie —·———·—. Żyto gotowe 8·25—8·60. Żyto na czerwiec 8·15—8·50. Żyto na jesień 8·[illegible]0 — 8·[illegible]5. Kukurudza gotowa 7·35 — 7·40, na czerwiec 7·40 — 7·45, na lipiec i sierpień 7·43 — 7·48, na sierp. wrześ. 7·[illegible]0—7·55. Owies handlowy —·———·—. Owies gotowy 7·05—7·20. Owies na jesień 7·20—7·25.

Spirytus 33·75—34·—.

Nafta amerykańska 22·75 – 23·—.

Nafta galicyjska 21·50—22·—.

Ostatnie wiadomości.

Od p. Józefa Męcińskiego otrzymujemy przed samem zamknięciem dziennika pismo, w którem prostuje fałszywe twierdzenia *Czasu* z powodu wyborów tarnowskich. Pismo to — którego *Czas* w wielkiej lojalności swej ogłosić nie chciał — zamieścimy w następnym numerze *N. Reformy*. W ogóle stwierdzić musimy, że wystąpienie *Czasu* z powodu wyborów, owo jego niefortunne twierdzenie, iż wyborcy w kilku okręgach „naprawili“, błędy komitetu centralnego, stronnicze i namiętne przedstawienie wyboru z większej posiadłości w tarnowskiem — to wszystko wywołało już nie tylko zdumienie ale wręcz oburzenie. Zasypywani jesteśmy protestami i prostowaniami z tego powodu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Żywiec, 9 czerwca. Minister Pino przyjechał dziś o godz. 11 dla zwiedzenia robót kolei transwersalnej. — O godz. 1 wyjechał linią do Sącza.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 czerwca. *Wien. Ztng.* ogłasza patent cesarski zwołujący Sejm kraiński na 25 bm.

Zara, 9 czerwca. Przedwczoraj wieczór odbyło się oświetlenie elektryczne Riva-nuova przez eskadrę angielską. Oświetlenie wypadło zupełnie pomyślnie. Wczoraj rano podniosła eskadra kotwicę. — Namiestnik i urzędnicy byli obecni. Skoro tylko admiralski ruszył okręt do odjazdu, zagrała muzyka hymn angielski i austryacki. Po trzechdniowym pobycie eskadra angielska opuściła Zarę.

Skutari, 9 czerwca. Piorun uderzył w skład prochu będący w warowni, przez co nastąpił wybuch, który zniszczył część Bazu, przyczem wielu ludzi zginęło.

Moskwa, 9 czerwca. Na przedwczorajszem dyplomatycznem przyjęciu u kard. Vanutelli'ego było obecnem całe ciało dyplomatyczne i ministrowie rosyjscy. Dziś recepcya u Waddingtona. Car przyjmował wczoraj przed południem posłów i ambasadorów na audyencyi pożegnalnej. Wieczorem odbył się w Kremlu uroczysty bankiet, na który zaproszeni zostali marszałkowie szlachty i głowa (burmistrz) Moskwy.

Moskwa, 9 czerwca. Order św. Andrzeja otrzymał ks. Montpensier; order Aleksandra Newskiego w brylantach książę perski i poseł Schweinitz, order Aleksandra Newskiego bez brylantów Waddington, Jaures, nuncyusz Vannutelli, poseł Wolkenstein, ks. Bernard sasko-wejmarski, ks. Ferdynand kobursko gotajski, poseł turecki Sewer-pasza, Szekis-pasza, ks. Medina Sidonia; order orła białego poseł japoński Ithe; order św. Włodzimierza IV klasy ks. duński Waldemar.

Petersburg, 9 czerwca. Celem naukowego (?!) zbadania Azyi środkowej i Tybetu — przygotowują tu wyprawę pod wodzą Przewalskiego, która w sierpniu wyruszy. Za granicą caratu eskortować ją będzie komenda kozaków.

Paryż, 9 czerwca. Z Shangai donoszą. Przybył tu Tricon i konferował z chińskim naczelnym wodzem Lieng-Tsang, który ma nieograniczone pełnomocnictwo. Tricon zabawi tu przez kilka dni. Przybył tu Bourée, i odjedzie dnia 15 b. m. do Francyi.

Paryż, 9 czerwca. Ks. Aumale powrócił do Paryża i był wczoraj na posiedzeniu paryskiej akademii umiejętności.

Londyn, 9 czerwca. Na posiedzeniu Izby gmin stawia Lowson wniosek odrzucenia billu o dotacyi dla ks. Seymoura. Churchill oświadcza, że ma powód wierzyć, że kedyw sam wywołał niepokoje w Aleksandryi, aby Arabiego zdyskredytować wobec Porty.

Gladstone odpiera energicznie zarzut uczyniony kedywowi, który w dokumentach w ręku rządu się znajdujących zupełne znajduje zaprzeczenie.

Dalsza rozprawa nad tym przedmiotem została odroczoną.

Belgrad, 9 czerwca. Według doniesienia tutejszych dzienników, włoski katolicki misyonarz, który spowiadał robotników kopiących tunel koło Ripain, został zamordowany. Sprawca jest niewiadomy. Rząd czyni wszelkie kroki, aby odkryć sprawcę.

Hotel Drezdeński.

przyjechali po dzień 9 b. m.:

Seweryn Lisicki obyw. ziem. z Klimentowa, Konstanty Piliński obyw. ziem. z Tarnowca. Józef Bujnicki obywatel z żoną z Radomia, Kazimierz Zaboklński obyw. z Kamieńca Podolskiego, B. Jabłkowski obyw. z żoną z Kongr., Jakób Młocki obyw. ziem. z Warszawy, Józef Korcel z Rumunii, Marya Barcewicz z Warszawy, Maurycy Seifert kup. z Wiednia. Marya Tokarz żona inżyniera z Sosnowic, Marya Łuska żona inżyniera z Sosnowic, Władysław Sciejanowski dr. medyc. z Sosnowic, L. Walowsky kup. z Londynu, M. Grünberberger z Wiednia, Emil Etzold kup. z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 czerwca 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·35	78·35
„ 5% Austr. pap. nowa	93·25	93·30
„ srebrna „	78·95	78·95
„ złota „	98·85	98 8[illegible]
„ 6% Węg.	120·40	120·45
4% Renta złota węg.	88·60	88·65
Losy z r. 1860	134·[illegible]0	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	837 —	838 —
„ kredytowe	293·40	295·—
Londyn	120·—	120·—
Napoleondor	9·52	9·53
Lombardy	148·—	148.90
Losy z r. 1864	166·75	166.75
Akcye Karola Ludwika	301·25	302.25
„ Lwowsko-Czerniow.	169·25	169.25
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·25	156.50
5% Obligacye Indemn. gal	98·70	98.75
Losy premiowe węg.	114·75	114.75
Akcye Koszycko-Bogum.	144·—	144.50
„ Północno zachodnie	199·—	199.50
6% Listy hipoteczne	102·—	102.—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102.—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164.75
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	117·75	117.87
Dukat	5·67	5·[illegible]7
Berlin d. 6 czerwca 1883.		
Banknoty	171·—	171·—
Wiedeń	170·85	170·8[illegible]
Warszawa	201·—	201·30
Ruble	201·25	201·70
5% Listy zast. król. polsk	62·60	62·75
4% „ likwidacyjne	55.30	55·45
Akcye Karola Ludwika	129·—	129 87
„ kredytowe	503.—	506·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Adam Świrski

lekarz zakładu kąpielowego w IWONICZU, ordynuje jak w latach poprzednich. Mieszka w „Starym Pałacu“. (1474 6 10)

Nadesłane.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie **Składu maszyn pani Zofii Iwanickiej w Krakowie.**

NADESŁANE.

Niezawodne! Pod tym hasłem ogłasza w dzisiejszym numerze fabrykant perfumeryj p. **J. Grolich w Berlinie** swój najnowszy wynalazek z dziedziny sztuki pielęgnowania włosów i brody, posiadający zdumiewający skutek przy łysinie, wypadaniu włosów i w słabym poroście brody. Za dobrocią i skutecznością tego środka przemawia i ta okoliczność, że pan Grolich obowiązuje się zwrócić całą należytość bez żadnych trudności, w razie gdyby środek ten okazał się bezskutecznym. (1229 15)

Dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych dołącza się: Ogłoszenie handlu maszyn H. Niemetza w Krakowie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków, dnia 9/6.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 80	118 25
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	55 40	58 60
	Kupony srebrne		— —	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 48	9 55
4½	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	99 50	100 50
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	98 50	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 75	99 25
4	„ „ „ „ „		89 50	90 10
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 80	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 40	100 80
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 40	98 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		101 —	102 25
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		100 —	103 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 25	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 50	88 50
	Lwów, dnia 8/6			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 75	99 25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 50	90 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 50	98 —
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	100 50	102 —
	Obligacye indemn. gal.		98 50	99 —
	Wiedeń, dnia 8/6.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 35	78 50
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	78 95	79 10
4	„ „ złota	„ „ 100	98 80	98 95
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 30	93 45

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	134 50	135 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	140 50	141 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	166 60	167 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	166 60	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	[illegible] —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 —	148 5
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 40	120 55
4	„ srebrna „	„ „ 100	88 65	88 80
5	„ pap. „	„ „ 100	86 85	87 —
5	Oblig. węg. Ostbahu z r. 1876 w złocie	„ „ 100	98 80	99 —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114 75	115 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	114 50	115 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 90	110 20
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 60	99 90
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 75	100 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 —	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 50	26 —
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit węg. oest. złote	za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 90	102 30
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 15-letn.	„ „ 100	— —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	102 25	103 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	102 —	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 90	99 —
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 50	101 —

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	97 75	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 90	101 10
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 04	99 20
4½	„ „ „ „	„ „ 100	91 70	91 90
4				
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	95 —	95 25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr.	„ „ 100	98 50	98 90
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	97 20	97 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	95 50	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	101 50	101 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	93 80	94 10
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	138 75	139 25
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	93 80	94 30
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 10	92 —
5	LOSY			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	169 75	110 25
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 50	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	17 50	17 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	41 —	42 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 75	37 25
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 00	12 20
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 40	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	52 50	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	44 —	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	— —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 50	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	111 —	111 50
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	106 —	106 25

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	217 —	217 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	295 —	295 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	295 —	295 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	292 50	293 —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na [illegible] złr.	129 —	129 25
5	Austro-węgiersk.	na [illegible] złr.	83 —	540
5	Unionbank	na 100 złr.	116 25	116 50
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n 1050 „	2771 —	2776 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	197 75	198 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	302 —	302 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144 25	144 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szląskie centr.		22 25	22 75
bez %	Prag Duxer		56 —	56 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	167 —	167 50
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	327 30	27 60
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	148 80	49 20
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk.	na 200 „	162 75	[illegible]3 25
5	Nordosty	na 200 „	156 50	57 —
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
	20-to Frankówki	„ „	9 53	9 54
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi	„ „	11 95	12 —
	Tureckie liry złote	„ „	10 81	10 86
	Banknoty włoskie	„ „	47 50	47 60
	Ruble papierowe	„	117 75	118 25
	Warszawa, dnia 8/6.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 90	100 30
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	88 30
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 75
	„ „ „ IIa „		— —	93 70
	„ „ „ IIIa „		93 40	93 50

Nakładem i drukiem

Księgarni J. A. Pelara

w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Cybulski W., Rejestra ekonomiczne,

wydanie 8me poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie Cena 2 r. 50 cent.

Bobreckiego J., Rejestra lasowe

Wydanie 3cie poprawne z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena 1 złr. 20 c.

W tejże księgarni są do nabycia: *a)* Dzienniki robocizny większe i mniejsze, *b)* Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu. *c)* Raporta tygodniowe, *d)* Raporta dzienne *e)* Raporta lasowe *f)* Raporta czynności gospodarczej, *g)* Assygnaryusze, *h)* Kwitaryusze, *i)* Dziennik wydaw. obroków *k)* oraz i książeczki dla czeladzi folwarcznej.

LICYTACYA

inwentarza żywego i martwego, odbędzie się **18 Czerwca** i dni następnych **w Jasieniu,** położonym przy gościńcu rządowym, oddalenie od Brzeska 3 kilometry, od Bochni 10 kilometrów, a od stacyi kolei Słotwiny 5 kilometrów. 1595 2 3

ZĘBY SZTUCZNE,

całe szczęki, jakoteż i pojedyncze zęby, uskuteczniam według najnowszej amerykańskiej metody, ręcząc za trwałość i znakomite wykonanie. Obstalunki dla obcych przejeżdżających z Tarnowa i innych okolic, uskuteczniam w kilku godzinach po cenach przystępnych.

S. Zorn, dentysta-technik w Krakowie **przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 32.** (1573 3 3)

1228 **UNFEHLBAR!** 15

Sofort wirkend! — Erfolg garantirt!

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher wirkendes

Roborantium (Barterzeugungsmittel)

ohne Erfolg bleibt. Ebenso sicher wirkend bei Kahlköpfigkeit und Haarausfall. Erfolg bei mehrmaligem tüchtigen Hinreiben garantirt. Versandt in Orig.-Flaschen a 1 fl. 50 kr. und Probefl. a 1 fl. durch

J. GROLICH in BRÜNN.

Krakau: W. REDYK Apoth. **Lemberg:** SIGM. RUCKER Apoth.

KEIN SCHWINDEL!

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 12

Do nabycia

cztery stare francuskie **sztychy:** Le Brun'a Rodzina Daryusza. Singletona Timoklea i Alexander Wielki, Coryolan i Zawarcie pokoju między Romulusem i Tacyuszem. Sztychy można obejrzeć w handlu nafty przy ul. ś. Jana L. 26.

PAIN-EXPELLER „z kotwicą“ jest bardzo dobrym środkiem domowym

Wielka część ludzi cierpi na **TASIEMCA** a tylko mało wie o tem

Dlatego podaję pewne oznaki:

Najpewniejszy znak jest odchodzenie małych cząstek. Bladość twarzy, sińce pod oczami, chudnięcie, zaślamienie, zawsze obłożony język, trudne trawienie, raz brak apetytu, to znów wielka chęć do jadła, mdłości, omdlewania przy czczym żołądku, duszenie w piersiach aż ku szyi, mocny przypływ ślin w ustach, kwas w żołądku, zgaga, częste odbijanie się, zawrót i częsty ból głowy, kolki, żgania, różne bole we wnętrznościach, bicie serca, nieregularności i t. p.

Każdego tasiemca oddalam bez poprzedniej lub głodowej kuracyi lekko a pewno w 2—3 godzin.

Moje środki lecznicze są zbadane przez władze lekarskie, nie osłabiają, a nawet wzięte na próbę są nieszkodliwe. Moja metoda okazała się w skutkach swych, które dla mnie jedynie są decydujące, jako najlepsza i najprostsza, i jest stwierdzona tysiącami świadectw ludzi wszystkich stanów Niemiec i zagranicy.

ordynuję w Krakowie w Hotelu Kleina

tylko w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek d. 11, 12, 13 i 14 Czerwca

codziennie od godz. 9 do 1 i od 2 do 6.

Theden, specyalista **Berlin,** Zimmerstrasse Nr. 12.

Także listownie.

Dodaję, że te lekarstwa według mojej ordynacyi pobierać można w aptece p. **Stockmara w Krakowie.** (1589)

ZAKOPANE.

Z początkiem Maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii włącznie z gimnastyką leczniczą w tej stacyi klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracye wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki. 1416 15

Dr. Wenanty Piasecki

właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

Dr. Tadeusza Bielińskiego 1423 15 20

ZAKŁAD WODOLECZNICZY BYSTRA obok BIELSKA

(austr. Szlązk), koleją północną trzy godziny od Krakowa oddalony,

otwiera z dniem 1 maja swój sezon letni.

W celu leczniczym umyślnie zbudowany **z czterdziestu pokoji mieszkalnych, z sal jadalnych, łazienek i t. d. składający się zakład,** wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych, w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę. Rzeka Staw i wielka ilość źródeł dostarcza zakładowi wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie **wodą nietylko w łazienkach lecz i w pomieszkaniu chorego.**

Restauracya pod nadzorem lekarskim w własnym zarządzie. **Ceny nader umiarkowane.**

Zapytania dotyczące zakładu przyjmują się pod adresem;

Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska.

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

1440 magister farmacyi i chemik sądowy. 7 —

Nabyć można:

we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

uwzględniając uzasadnione życzenia Członków Towarzystwa gradowego, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu znacznego podwyższenia cen ziemiopłodów na targach zbożowych, **ceny maksymalne ziemiopłodów do ubezpieczenia od gradobicia podawanych, mogą być podwyższone w stosunku do cen już ogłoszonych, jak następuje:**

przy życie i pszenicy tak ozimej jak i jarej o złr. 1·50 na 100 kilo ziarna

przy wszelkich innych jarzynach „ 1·— „ 100 „

Rzepak może być ubezpieczany po cenie złr. 15 za 100 kilo.

Członkom Towarzystwa, którzy już podali do ubezpieczenia swe ziemiopłody od gradobicia, służy prawo cenę tych ziemiopłodów w stosunku wyżej wymienionym za opłatą dodatkowej zaliczki podwyższyć.

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

1603

„GERMANIA“

Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń życia w Szczecinie.

Biura w Wiedniu: Germania-Hof, Sonnenfelsgasse I. i Lugeck I.

we własnych domach Towarzystwa.

Stan zabezpieczenia 1 Kwietnia 1883 134058 polic ze złr. 135,375.603 kapitału i złr. 155.828 rocznej renty.

Nowo zabezpieczonych od 1 Kwietnia 1882 do 1 Kwietnia 1883 9272 osób	15,357.651 złr.
Wpływ roczny premij i odsetek 1882	6,117.890 „
Stan majątkowy w końcu 1882	30,360.892 „
Pomnożenie funduszów 1882	2,441.448 „
Wypłacone premie i renty od 1857	25,384.587 „

Zabezpieczenia Germanii z udziałem zysków, którym 3,299.912 złr. od r. 1871 jako dywidendy przekazano, dostają już po złożeniu 2 premij rocznych dywidendy, mianowicie zabezpieczeni planu dywidend **A** w stosunku pełnej premii rocznej złożonej przez 2 poprzednie lata, a zabezpieczeni planu dywidend **B** w stosunku ogólnej sumy płaconych premij. Ci ostatni otrzymują z pozostawieniem dotychczas uznanych 3% ogólnej sumy wszelkich płaconych premij rocznych dywidendę rozpoczynającą się od 6% a corocznie wzrastającą o 3% n. p.:

po 10 latach	20 latach	30 latach	35 latach	40 latach
30%	60%	90%	105%	120%

płaconej premii rocznej.

Zabezpieczeni wedle planu **B** z dożywotniem płaceniem premij są skoro dywidenda więcej niż 100% rocznej premii wynosi nietylko wolni od płacenia, lecz dostają odtąd wzrastającą dywidendę gotówką, podczas gdy zabezpieczeni ze skróconą płacą premij już po zapłacie ostatniej premii przypadającą im na ogólną sumę wpłaconych premij dywidendę jako dożywotnią rentę otrzymują. Pożyczek na kaucye udziela Germania zabezpieczonym u niej urzędnikom pod bardzo korzystnemi warunkami. Objaśnień udzielają najchętniej bezpłatnie **Schneid & Immerglück w Krakowie** przy ul. Grodzkiej Nr. 14. 1480 2 6

H. NIEMETZ

Sukiennice Nr. 30

sklep narożny od strony ratusza w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności

maszyny do szycia

najnowszej konstrukcyi z 5-letnią gwarancyą na wypłatę po 1 złr. tygodniowo po cenach zniżonych. — Zarazem poleca **Zakład Optyczny, Cwikiery, Okulary** itp. w wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie **reparacye** dotrzymując bezpłatną gwarancyę wszelkich i dawniej przezemnie sprzedanych maszyn do szycia.

Z uszanowaniem **H. Niemetz**

1493 3 10 optyk i mechanik.

A. LIPCZYŃSKI

magazn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.,

otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon letni.

Posiada również na składzie

gotowe ubiory

w wielkim wyborze.

1500 6 6

Dla pozyskania i utrzymania zdrowia oddawna okazała się bardzo skuteczną **Kuracya Krew Czyszcząca**

na wiosnę

gdyż usuwa ono niejeden gnieżdżący się w ciele naszem zarodek ciężkich chorób.

NAJZNAKOMITSZYM i NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM KU TEMU JEST

J. Herbabny'ego stężony Syrop z Sarsaparilli.



J. Herbabnyego stężony Syrup Sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i znakomicie czyści krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobotwórcze składniki, które czynią krew gęstą, włóknistą, nieprzydatną do szybkiego krążenia, tudzież wydziela z ciała wszystkie zepsute i chorobne soki, nagromadzony śluz i żółć — ważne przyczyny wielu chorób — **w sposób nieszkodliwy i bez bólu.**

Działa przeto wybornie **w zaparciu stolca, w nawałach krwi do głowy, szumie w uszach, zawrotach i bólach głowy, w cierpieniach hemoroidalnych i artrytyzmie, w zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, obrzmieniu wątroby i śledziony, w obrzmieniu gruczołów, złośliwych liszajach i wysypkach skórnych.**

Cena flaszki oryginalnej wraz z broszurą 85 kr. — pocztą więcej o 15 cnt. na zapakowanie.

Na każdej flaszce ma się znajdować marka ochronna jako dowód prawdziwości wyrobu.

Centralny skład dla rozsyłki na prowincyę:

J. Herbabny, Apotheke „zur Barmherzigkeit“ Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.

SKŁADY w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“ i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; W RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz: w SADOWEJ WISZNI Włodzimirski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil, w Ustrzykach J. Riedl, w Żółkwi Apteka obwodowa. 1403-8-12

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) ¼ i ⁴/₅ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** ⁹/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5. 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z **barchantu** gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

(1347 21) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

W BIURZE NAUCZYCIELSKIEM

Heleny Nowoleckiej

Kraków, ul. Wiślna Nr. 9.

są do umieszczenia: **Nauczycielki Polki** posiadające nauki wyższe szkolne, języki obce, śpiew i muzykę; Cudzoziemki **Francuzki i Niemki Bony.**

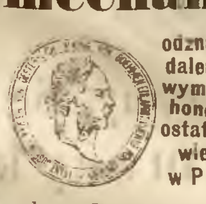
Zlecenia w tym rodzaju załatwione być mogą przez korespondencyę, jakoteż za osobistem porozumieniem się.

1431 4 6 **H. NOWOLECKA.**

EMIL PREYER

w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 24.

mechanik i optyk



odznaczony medalem państwowym i dyplomem honorowym na ostatniej wystawie krajowej w Przemyślu



poleca P. T. Publiczności swoją pracownię, w której przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres **fizyki, mechaniki i chemii** jako to: **instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne, do rysowania** itp. również zakłada **dzwonki elektryczne, telefony,** oraz **naprawia** gruntownie wszelkich systemów **maszyny do szycia.** 1537 6 8

Do sprzedaży **austryackich losów Czerwonego Krzyża** z główną wygraną **100.000 złr.** i **węgierskich losów Czerwonego Krzyża** z główną wygraną **50.000 złr.** poszukuje się

skrzętnych osób

zapewniając im dobrą prowizyę.

Oferty należy przesyłać pod adresem:

Bank- u. Wechslergeschäft C. Lustig

1590 **in Buda-Pest.**

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 13

Choroby sekretne.

1433 11

Leczę na podstawie najnowszych umiejętnych badań, nawet w przypadkach zrozpaczonych, bez przerwania zwykłych zajęć. Podobnież najzłośliwsze skutki **tajnych grzechów młodości** (onanii) **zdenerwowania i wyniszczenia** (impotencyi). Największa dyskrecya. Upraszam o dokładną historyę choroby.

Dr. Bella.

Członek wielu towarzystw nauk. i t. d. **Paris** 6 Place de la Nation, 6.



J. ANDEL'A

nowo wynaleziony

ZAMORSKI PROSZEK

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych**

J. Andel'a w Pradze

13, „zum schwarzen Hund“, Hussgasse 13.

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara i Józefa Trauczyńskiego.

Ochrona 1376 10

(Article de Paris) z gumy rozsyłam pod kopertą za nadesłaniem lub pobraniem, za 1 tuzin 6 marek, w najlepszym zaś gatunku 9 marek.

F. Schäfer, Szczecin

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



Zawiadamia Szanowną Publiczność, że cały i wyłączny skład maszyn

z fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie,

i wszelkie pretensye po **H. NIEMETZU** przeszły na moją własność **i nic wspólnego z nowo otwartym handlem H. NIEMETZ nie mają.**

Przekonaną jestem, **że polecając maszyny znanej z wyrobu i doskonałości wyżej wymienionej fabryki,** jakoteż z innych renomowanych, ręcząc zarazem za rzetelne postępowanie, potrafię raz zaskarbione zaufanie utrzymać.

Maszyny do szycia z 5-cioletnią gwarancyą, podług umowy także ratami po złr. 1 tygodniowo. 1203 15

Największy wybór NICI, IGIEŁ, OLIWY, jakoteż wszystkich CZĘŚCI SKŁADOWYCH do różnych systemów maszyn.

Najnowszy wynalazek: aparat do robienia dziurek w płótnie, suknie i w skórze. Wyrabia 60 dziurek na godzinę.

Przyjmuje się naprawy maszyn wszystkich systemów, ręcząc za dokładne i szybkie wykonanie. **Także szycie i plisowanie falban.**

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Maszyny Singera z fabryki w Claskowie (w Anglii), które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie przyjmuje do przerabiania na Singera poprawne za opłatą 15 złr.

Uwaga!

DOM o 6 ubikacyach, z ogrodem owocowym, obejmujący gruntu przeszło 4 morgi i miejsce do budowli, wolny 15 lat od podatku, jest z wolnej ręki **do sprzedania** za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu u właścicielki Nr. 12 przy rogatce mogilskiej. 1534 2 3

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska „pod Gankiem“

utrzymuje **główny skład** najsilniejszego 1563 2

cementu Portlanzkiego po cenie za beczkę:

200	kilo	złr. 6	cent.	60
175	„	„ 5	„	90
165	„	„ 5	„	60
100	„	„ 3	„	70
50	„	„ 2	„	10

wapna hydraulicznego kufsteinskiego 100 kilo złr. 2 cent. 65;

gipsu murarskiego 100 kilo złr. 1. cent. 10, rzeźbiarskiego 100 kilo złr. 4, 6, 8. alabastrowego złr. 14.

Również poleca powyższa firma wszekie **farby i lakiery** angielskie po cenach fabrycznych.

ZAKŁAD wodoleczniczy **„HELENENTHAL“** BADEN pod Wiedniem.

PENSYA SACHERA. Kierownictwo lekarskie: **Dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, Mięsienie (Massage), Elektryczność. Leczenie dyetetyczne, Leczenie winogronowe.

Urocze położenie w Helenenthal, bezpośrednia komunikacya tramwajowa z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy umiarkowanych cenach. Bliższych wiadomości i prospektów udziela administracya i dyrektor lekarski **Wien IX. Universitätsstrasse 4, od godziny 3 do 4.** **Otwarcie 1 Maja.** 1437 14 20

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN BŁAWATNY i KONFEKCYJ DAMSKICH

J. Sobolewskiego w Krakowie

przy wstępie w ulicę Grodzką Nr. 3
(vis-à-vis handlu p. Glixelego)

zaopatrzony został na sezon obecny w wielki wybór okryć, paletotów, płaszczyków, żakietów i sukień damskich, oraz we wszelkie nowości na suknie w wełnie, jedwabiu, batystach, perkalach, fularkach i satinetach, jakoteż w sukienko, chewioty i satin soleil tak czarne jak i kolorowe na płaszczyki i okrycia damskie.

Magazyn przyjmuje **zamówienia** na gotową konfekcję i wykończa takową we własnej pracowni na czas ściśle oznaczony, podług modeli i żurnali Paryskich i Berlińskich.

1574 **Ceny umiarkowane.** 2 10

Próbki na żądanie opłatnie i pocztą odwrotną.

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

poleca wielki wybór **książek na premie**, ozdobnie oprawnych, z napisem złoconym **„Nagroda pilności“** w cenie od 20 cnt. i wyżej, oraz **obrazki** na setki od 30 ct. i wyżej.

Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr. odsyła się franco. 1520 4 5

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej Nr. 13.

polecają swój Magazyn zaopatrzony w wielki wybór

Bielizny własnego wyrobu,

Rękawiczek różnego rodzaju,

krawatek, kapeluszy, parasoli, płaszczy gumowych, pończoch, skarpetek

i wiele innych artykułów służących do toalety.

Z powodu znacznego zapasu bielizny damskiej urządzamy wysprzedaż tejże przez pewien czas, po cenach fabrycznych.

(1549 4 24)

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 5)

P. T. 1588 1

Ponieważ P. **Z. Iwanicka** ośmiela się ogłaszać jeszcze dotąd, że wszelkie pretensye handlowe przeszły na jej własność, jestem przymuszony wyjaśnić tę zarozumiałość, ponieważ pretensye handlowe składu komisowego tak jak były, pozostały własnością Fabryki **Frister & Rosmann.** P. Z. I. mając obecnie od tej fabryki maszyny w komis musiała objąć inkasso, lecz ani skład ani pretensye nie są własnością p. Z. I. To że nic wspólnego z moim składem nie ma, zbytecznem jest aby p. Z. Iwanicka blisko pół roku ogłaszała, gdyż jabym sobie wcale nie życzył mieć takiego wspólnika.

H. Niemetz w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.

Antoniego Drehera M. Schwechacka Piwiarnia i Skład Piwa

pod własnym zarządem

w Krakowie, ulica Grodzka L. 50, (w dawniejszym lokalu kawiarni Wintera na dole.)

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Publiczność, że sprzedaż moich piw z wielkim przepychem i kosztem urządziłem w dawnym lokalu b. kawiarni Wintera przy ul. Grodzkiej L. 50 na dole, a rozprzedaż powierzyłem powszechnie znanemu i zdolnemu restauratorowi W. Panu **Ernestowi Streitowi.**

M. Schwechat w Maju 1883 r.

Antoni Dreher

właściciel browarów w M. Schwechacie p. Wiedniem, w Steinbruch p. Buda-Pestem, w Trieście, w Michelob p. Saaz w Czechach.

Powołując się na powyższe ogłoszenie W. Pana Antoniego Drehera, właściciela browaru i majątku M. Schwechackiego pod Wiedniem, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że prowadzenie i zarząd z wielkim nakładem i przepychem urządzonej Piwiarni i Restauracyi wraz z letnim ogrodem przyjąłem pod osobisty kierunek i takową dnia 2 Czerwca r. b. otwieram.

Chcąc sobie zaskarbić względy i życzliwość P. T. Publiczności, będzie mojem usilnem staraniem mieć z browaru tylko wyborowe gatunki piw, jak również utrzymywać **wykwintną kuchnię** oraz **dobre wina** i skorą usługę.

Z głębokiem uszanowaniem

Ernest Streit

Restaurator Schwechackiej Piwiarni.

1544 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.